Nr. 25. Łódź, Piatek 26 stycznia 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mk. 200

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sejm i rząd.

Najważniejszą stroną exposé, złożonego przez generała Sikorskiego sejmowi jest to, iż on sam i gabinet jego występują jako rzeczywisty rząd, który stawia sobie rozległe zadanie, a bynajmniej nie jako surogat tegoż, nie rząd przejściowy, który ma załatwiać bieżące kawałki w oczekiwaniu, aż się sklei stała większość i stworzy wreszcie podstawę dla gabinetu parlamentarnego. Rzecz prosta, dla oceny rządu nie wystarcza exposé, nie wystarczają nawet najlepsze i najrozumniejsze słowa. Wszakże w tym razie wstępem do czynu jest z natury rzeczy słowo, a stwierdzić należy, że wypadło dobrze.

Chjena uderzyła na nie właśnie za jego najlepszą stronę. Gdyby generał Sikorski, jak swego czasu p. Ponikowski, przedstawił się sejmowi jako naczelnik przejściowego gabinetu i dał do zrozumienia, że nic poważniejszego przedsiębrać nie zamierza, otrzymałby niezawodnie od niej rozgrzeszenie i aprobatę. Bądź co bądź okazało się, że większość sejmu stoi po stronie rządu, a żydzi, którzy się rozdzielili i głosowali po obu stronach, najwidoczniej doprowadzili do absurdu znaną doktrynę Chjeny.

To co się obecnie z powodu gabinetu czyta w jej pismach, nie jest niczem innem jak propagandą kołtuńskiego anarchizmu. Poucza się tam czytelników, że rząd nie jest czemś koniecznem dla państwa, lecz może być lub nie być, zależnie od upodobań sejmowych. Ponieważ Chjena z Witosem targu nie dobiła, niech się kraj obywa bez rządu i kontentuje do nieograniczonego terminu jakimś „ersatzem" ad majorem gloriam grup i komisji sejmowych lub nawet oddzielnych posłów, którzy uzurpują sobie władzę wykonawczą i bezpośrednio wtrącają się do administracji.

Jak wiadomo, kwestia rządu była tym fatalnym problematem, którego przez parę stuleci nie umiała rozwiązać dawna Polska. Naszemu obecnemu ustrojowi zagraża ta sama dziedziczna choroba, występująca pod postacią nader charakterystycznych atawistycznych objawów.

Chodzi o to, aby rząd utrzymywał swą odrębność i uprawnioną samodzielność jako centralny organ państwowy i pod żadnym pozorem nie dał się rozpuścić w sejmie. Pod tym względem nasz sejm suwerenny stworzył, niestety, bardzo złe precedensy, z którymi należy stanowczo zerwać. Premjer Sikorski w swem programowem przemówieniu zaznaczył to wyraźnie i stanowczo.

„Ciałom ustawodawczym — powiedział on — przysługuje prawo kontroli rządu w normach konstytucyjnie zagwarantowanych. Rząd musi przyjąć każdą uchwałę sejmu, jako obowiązujące dla siebie wskazanie.

Równowaga natomiast i sprawność organizacji państwa wymaga, ażeby w zakresie działania władzy wykonawczej nie było pola do ingerencji czy to poszczególnych posłów, czy też tych, lub innych ugrupowań".

Dodać należy, że według ustalonej praktyki europejskiej, rząd parlamentarny nie przyjmuje żadnej dyrektywy izby, o ile jej sam nie zaakceptuje. Dyrektywa wiążąca uchodzi za pośrednią naganę rządu i pociąga zazwyczaj podanie się tegoż do dymisji. Rząd, godny tej nazwy, nie pozwala sobie narzucać takich dyrektyw ani ze strony sejmu, ani-tem mniej — jego komisji.

Atawistycznym nałogom, które zagrażają naszemu państwu, należy przeciwstawić parę elementarnych pewników. Co jest potrzebniejsze dla państwa — rząd czy sejm? Nie może być chyba żadnej wątpliwości — bezwzględną koniecznością jest rząd. W naszym ustroju zadaniem sejmu jest wyłonienie ze siebie rządu; skoro zaś sejm nie okazuje się do tego zdolnym, traci moralne prawo do obalania rządu, który powstał na legalnej chociaż pozaparlamentarnej drodze. W takim bowiem razie sejm z czynnika pozytywnego i twórczego stałby się głównem narzędziem anarchji i swem istnieniem pozbawiałby kraj organu o wiele potrzebniejszego, wręcz koniecznego, jakim jest rząd. To też grupy sejmowe poczuwające się do odpowiedzialności za los państwa, tylko wtedy mogą dążyć do obalenia istniejącego rządu, gdy mają wszystkie warunki do niezwłocznego utworzenia na jego miejsce — nowego. Z tego stanowiska jest prostem warcholstwem obecna opozycja Chjeny, która wie dobrze, że tych warunków nie posiada, gdyż skaptowanie Witosa wciąż jeszcze pozostaje jej nieziszczonem marzeniem.

Rząd generała Sikorskiego, jakkolwiek nie składa się z przedstawicieli grup poselskich i nie jest w tem znaczeniu parlamentarnym, opiera się na większości sejmowej i na konstytucji. Miejmy nadzieję, że rządy jego staną się tym cementem, który mocniej skupi dzisiejszą większość i nada gabinetowi ściśle parlamentarny charakter.

J. Mazurski.

Sprawy polskie.

—o—

PORZĄDEK DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu, które rozpocznie się o godz. 11 rano, jest następujący: 1) pierwsze czytanie ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w b. zaborze rosyjskim, 2) pierwsze czytanie ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w województwie poznańskiem i pomorskiem i w górnośląskiej części województwa śląskiego, 3) pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej ustawę wprowadzającą austrjacki kodeks handlowy, 4) pierwsze czytanie ustawy o ustąpieniu magistratowi m. Tczewa w drodze sprzedaży gruntu kolejowego z terytorjum stacji miejscowej, 5) ustne sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wypuszczenia na wolność posła Królikowskiego; referuje pos. Liebermann, 6) ustne sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o ustawie w przedmiocie wypuszczenia serji IV biletów skarbowych; referuje poseł Osiecki, 7) sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wnioskach, dążących do polepszenia bytu emerytów, oraz wdów i sierot po pracownikach państwowych; referuje pos. Moraczewski.

ORDER WŁOSKI DLA MINISTRA TARGOWSKIEGO.

Wczoraj poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny włoski p. Tomassini wręczył szefowi biura prasy i propagandy p. Targowskiemu odznaki wielkiego oficera orderu korony włoskiej. Przy wręczeniu orderu p. Tomassini podniósł zasługi, położone przez p. Targowskiego dla utrwalenia stosunków polsko-włoskich. Następnie otrzymali odznaczenia włoskie, kierownik oddziału propagandy min spr. zagr. p. Roman Wegnerowicz — krzyż komandorski, referent min. spraw zagr. p. Zelisławski — krzyż kawalerski, wreszcie otrzymał odznakę wielkiego krzyża tegoż orderu pos. Jan Dąbski, były podsekretarz stanu w min. spr zagr.

DELEGACJA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Wczoraj przed południem marszałek sejmu Rataj przyjął delegację uniwersytetu lwowskiego, złożoną z trzech przedstawicieli: rektora Narajewskiego i profesorów: Bulandra i Halbana. Delegacja zwróciła się do marszałka z prośbą o poparcie sprawy oddania uniwersytetowi we Lwowie gmachu posejmowego. Delegacja była również u marszałka Trąmpczyńskiego. Obaj marszałkowie przyrzekli poparcie.

SĄD HONOROWY DLA GENERAŁÓW.

Został mianowany skład sądu honorowego dla generałów na rok 1923. Na prezesa sądu został powołany gen. Lucjan Żeligowski, na jego zastępcę gen. Aleksander Osiński.

SNIADANIE POLITYCZNE.

W dniu wczorajszym prezes rady min. przyjął na audjencji znanego mu osobiście z pobytu zagranicą pułkownika armji angielskiej, Finlaysona, kierownika jednego z najwyższych oddziałów sztabu generalnego w Londynie. We czwartek po południu prezes rady min. podejmował go śniadaniem, na którem był obecny poseł angielski Max Mueller, gen. Carton de Viart i attaché Militer Clayton, oraz otoczenie prezesa rady ministrów. Sniadanie trwało do godz. 4-ej po południu.

Minister Grabski o naprawie skarbu

Opinja ogłoszona w prasie francuskiej.

PARYŻ, 25-go stycznia (AW). „Agence Economique et Financiere" podaje wywiad swego korespondenta warszawskiego z ministrem Grabskim. Państwa zaborcze przed wojną, — mówi minister Grabski, — osiągnęły w Polsce ilość podatków, które przewyższały ilość wydatków. Obecny stan przemysłu i handlu w Polsce pozwala na podniesienie podatków do wysokości przedwojennej. Pozatem, jako zwolennik polityki liberalnej, jestem przeciwko reglamentacji i etatyzmowi. Należy zastąpić obecne wydawanie indywidualne zezwoleń eksportowych i reglamentacyjnych przez odpowiednie reformy i podniesienie taryf celnych. W ten sposób stworzy się szeroki plan dla wolnej konkurencji i uzyska się poważne i mało dotąd wyzyskane dochody dla skarbu. Jako jeden z uczestników konferencji byłych ministrów skarbu, będę szedł po linji, wyznaczonej przez konferencję. Prace przygotowawcze w kierunku urzeczywistnienia poprawy skarbu posuwają się nieustannie i nie wątpię, że wkrótce uda się osiągnąć równowagę w budżecie, podniesienie się kursu marki polskiej i wreszcie jej stabilizację.

—o—

O wywóz artykułów żywnościowych zagranicę.

Wnioski sejmowej komisji do walki z drożyzną.

Na wczorajszem posiedz. kom. do walki z drożyzną pos. Zaremba referował wniosek opiewający: „Wzywa się rząd do natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych za granicę państwa, i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz tych artykułów".

Wniosek został większością głosów odrzucony. Przeciw wnioskowi głosowali przedstawiciele „Piasta", „Wyzwolenia" i Zw. Lud. N. Przyjęto natomiast wniosek pos. Gościckiego w następującem brzmieniu:

„Wzywa się rząd do bezwzględnego zakazu wywozu artykułów żywnościowych, zezwalając na wywóz jedynie w wypadkach, gdy wywóz jest uzasadniony nadmiarem produkcji w stosunku do konsumji".

Nadto uchwalono rezolucję:

„Wzywa się rząd do ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby tak, aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen".

—o—

Zaniepokojenie Węgier zbrojeniami niemieckiemi.

Wyjaśnienia premjera węgierskiego.

BUDAPESZT, 25 stycznia (Pat) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego premjer hr. Bethlem, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że rząd węgierski nie otrzymał żadnych informacji w sprawie ponowienia przygotowań wojskowych Rumunji, które były wszczęte w ostatnim tygodniu. — Premjer nie chce alarmować opinji publicznej na Węgrzech, gdyż osobiście ma wrażenie, że przygotowania te nie stanowią poważniejszego niebezpieczeństwa dla Węgier. — Rząd węgierski mniemał jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę wielkich mocarstw oraz małej ententy na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby powstać w razie niezaprzestania przez Rumunję wojskowych przygotowań.

W zagłębiu Ruhry.

STAN SPRAWY NIEWIADOMSKIEGO.

W środę o godz. 12 w nocy upłynął termin składania apelacji od wyroku sądu okręgowego, skazującego mordercę ś. p. Prezydenta Narutowicza na karę śmierci.

Dotychczas apelacja w tej sprawie do sądu nie wpynęła. Dziś sąd okręgowy będzie obradował nad sprawą Niewiadomskiego, a następnie wszystkie dokumenty, mianowicie wyrok sądu, motywy i protokuł procesu przesłane będą do Prezydenta Wojciechowskiego. Jeśli Prezydent nie skorzysta z przysługującego mu prawa łaski, wyrok musi być wykonany w ciągu 24 godzin po decyzji Prezydenta.

ODWOŁANIE GORCZAKOWA Z WARSZAWY.

Zostaje on przeniesiony do Rzymu.

WARSZAWA, 25 stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego") Dotychczasowy przedstawiciel misji handlowej sowieckiej w Warszawie p. Gorczakow, znany z licznych zakupów, dokonywanych w Łodzi, został odwołany ze swego stanowiska i będzie przeniesiony do Rzymu. Stanowisko jego objął p. Stanisław Minkiewicz.

ZAPISY NA POŻYCZKĘ ZŁOTA

Do chwili obecnej skarb otrzymał z pożyczki złotej 20 miljardów; z tej kwoty 65 proc. wpłynęło przez P. K. K. P., 23 proc. przez P. K. O.; reszta przez izby skarbowe i urzędy pocztowe.

STREJK W GAZOWNI GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK, 25 stycznia (A. W.) Dziś wybuchł w gazowni strejk na tle żądań ekonomicznych. **Robotnicy postawili ultimatum** o wypłacenie zaliczki każdemu pracownikowi **w kwocie 30,000 mk.** — Ponieważ senat dotychczas tego żądania nie uwzględnił, zebranie robotników uchwaliło przystąpić do strejku.

Praca w gazowni podtrzymywana jest przez użycie t. zw. pomocy technicznej.

LWÓW BEZ WĘGLA.

LWÓW, 25 stycznia. (A. W.) Dzienniki lwowskie uderzają na alarm z tego powodu, że Lwów, będąc od dłuższego czasu bez dopływu węgla z powodu trudności kolejowych, stoi przed groźbą zamknięcia szkół, zatrzymania ruchu elektrycznego i wodociągów. W tej sprawie prezydjum miasta zwróciło się telegraficznie do prezydenta ministrów i ministra kolei. Sprawa poruszona będzie również na najbliższem posiedzeniu rady kolejowej, które odbędzie się w piątek, 26 b. m.

DROŻYZNA NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 25 stycznia (A.W) Według informacji biura statystycznego przy województwie, drożyzna **w Katowicach wzrosła w porównaniu z grudniem r. u. w miesiącu styczniu o 97,49 pr.** W **Tarnowskich Górach zaś o 109 pr.**

KRADZIEŻ STAREGO OBRAZU W POZNANIU.

POZNAŃ, 25 stycznia. W galerji muzeum wielkopolskiego skradziono w tych dniach obraz malarza Michała Bierenvelda (1567 — 1641) portrecisty z Delft. Obraz przedstawiał popiersie cesarza Macieja i malowany był na desce okrągłej średnicy 16,5 cm. Złodzieje wyrwali obraz z ram, których nie mogli zerwać z mocnego stalowego drutu. Dyrekcja muzeum zwraca się do wszystkich osób, którym będzie proponowane kupno tego obrazu o oddanie złodziei w ręce sprawiedliwości.

OCENA OBECNEJ SYTUACJI.

PARYŻ, 25 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

„Daily Mail" ocenia sytuację polityczną Niemiec i Francji w chwili obecnej w krótkiem streszczonem ujęciu, jak następuje:

Do chwili obecnej nie podjęto ani ze strony niemieckiej, ani ze strony francuskiej nic takiego, coby zmierzało do dojścia do jakiegokolwiek porozumienia między obu rządami. Oficjalnie i nieoficjalnie zapewniają w Paryżu, że rząd francuski nie myśli wogóle o tem, ażeby wycofać wojska swoje z zagłębia Ruhry. Rząd francuski stoi na stanowisku, że byłby gotów do wycofania wojska swego jedynie pod nadzwyczajnymi warunkami i gwarancjami. Jak na teraz przeważa i w rządzie i w narodzie francuskim zdanie, że wojska francuskie i belgijskie powinny pozostać tak długo w zagłębiu Ruhry, aż Francja i Belgja nie otrzymają wszelkich gwarancji, że wszelkie zobowiązania co do dostawy węgla i koksu zostaną dotrzymane i że zostanie przyjęty nowy plan moratorium, opracowany przez Francję. Aż nie zostaną spełnione przyrzeczenia niemieckie, tak długo trwać będzie istotna okupacja. W kołach zbliżonych do francuskiego min. spraw zagr. sądzą, iż okupacja zagłębia Ruhry potrwa conajmniej kilka lat.

FRANCUSKI PLAN MORATORJUM.

PARYŻ, 25-go stycznia. (Pat). „Matin" pisze, iż francuski plan moratorjum sankcjonuje zarządzenia, stosowane przez Francję i Belgję w zagłębiu Ruhry, z powodu ostatniego stwierdzenia niemieckich uchybień. Wedle tego planu, Francja ma zatrzymać zastawy przez cały czas trwania moratorjum, jako gwarancję wykonania zobowiązań przez Niemcy.

UCHWAŁY MINISTRÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 25 stycznia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). „Daily Mail" podaje szczegóły o ostatniej naradzie ministrów francuskich i dowodzi, że ministrowie francuscy powzięli jednomyślnie decyzje co do podjęcia walki przeciw strejkom robotniczym, oraz co do zaprowadzenia dla zagłębia Ruhry osobnej waluty, jak również co do ustanowienia granicy celnej. Jednocześnie powzięto bardzo ważne decyzje natury militarnej, ale co do tych decyzji utrzymywana jest ścisła tajemnica.

Rząd francuski przygotował nową bardzo energiczną notę, która ma być doręczona rządowi niemieckiemu w najbliższych dniach, w której zapowiedziane jest przeprowadzenie zarządzeń karnych za dalsze gwałcenie traktatu wersalskiego. Francja postanowiła systematycznie przeprowadzić swój plan i nie cofnie się przed niczem, aby ostatecznie przezwyciężyć opór rządu niemieckiego. Oprócz wojska, które już znajduje się w zagłębiu Ruhry, postanowiono wysłać jeszcze kilka dywizji. Pozatem zmobilizowano znowu kilkuset funkcjonarjuszy kolejowych oraz urzędników finansowych i celnych. Wysyłka kolejarzy nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA PREZYDENTA HAELINGA.

BERLIN, 25 stycznia. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). Aresztowanie prezydenta krajowego urzędu finansowego Haelinga przy pomocy angielskich oficerów i na rozkaz angielskich władz okupacyjnych wywołuje w prasie niemieckiej liczne komentarze. Jest ono najwyraźniejszą odpowiedzią, że oczekiwane przez Niemcy rozluźnienie stosunków angielsko-francuskich nie nastąpi.

O aresztowaniu samem donoszą wiele charakterystyczne szczegóły, według których przed mieszkaniem prezydenta zjawiły się dwa samochody z oficerami angielskimi i francuskimi. Aresztowania dokonał angielski komisarz policyjny przy asystencji angielskiego oficera. Gdy prezydent, zdziwiony rozkazem aresztowania, wydanym przez francuzów, zwrócił się z zapytaniem do oficera angielskiego, czy anglicy co do aresztowania tego otrzymali zezwolenie od swoich władz, odpowiedział mu jeden z oficerów angielskich, że gdyby władze angielskie nie zaaprobowały postanowienia francuskiego, to nie przyszliby go aresztować.

RZECZOZNAWCY FINANSOWI FRANCUSCY.

Düsseldorf, 25 stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego").

Do Essen przybyło wczoraj kilku finansowych rzeczoznawców francuskich, w tem dwuch dyrektorów banku „Credit Lyonais" i „Banc national". Dziś wieczorem odbyła się ważna konferencja, podczas której zastanawiano się nad tem, czy należy nowy system walutowy zaprowadzić li tylko dla ostatnio zajętej części, czy też dla całego okupowanego terytorjum. Powszechnie przypuszczają, że Francja zaprowadzi obok waluty niemieckiej również i walutę francuską, są to jednak niczem nieuzasadnione kombinacje, które nie odpowiadałyby celowi, zamierzonemu przez francuzów.

DALSZE TRANSPORTY WOJSK FRANCUSKICH.

BERLIN, 25 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Do Essen przybyło wczoraj popołudniu kilka silnych oddziałów francuskiej artylerji, złożonych z sześnastu 10,5 cm. haubic. Pod Wattenschein zjawiło się 12 tanków i samochodów pancernych. Do Alt Essen przybyli kwatermistrze wojskowi. W Dortmundzie rozeszła się dziś wiadomość, że również bardzo ważna miejscowość przemysłowa niemiecka Chamm ma być zajęta przez wojska francuskie.

Z Paryża dochodzą wiadomości, że min. spraw wewn. i min wojny zmobilizowały ostatnie roczniki inżynierów francuskich, którzy mają wyruszyć w najbliższych dniach do zagłębia Ruhry.

OBSADZENIE POCZT I TELEGRAFÓW.

PARYŻ, 25-go stycznia. (PAT). „Matin" donosi z Duesseldorfu, że na skutek odmowy ze strony funkcjonarjuszów pocztowych i telegraficznych dostarczania wyjaśnień władzom sojuszniczym, te ostatnie zarządziły obsadzenie przez wojsko urzędów telegraficznych i telefonicznych w Essen, Bochum i Dortmundzie. Z tych samych powodów aresztowano w Dortmundzie dwuch urzędników administracyjnych i wydalono 24 funkcjonarjuszów przy kanałach zagłębia Ruhry.

NA ROK WIĘZIENIA.

BERLIN, 25-go stycznia. (Telegram własny „Głosu Polsk."). Prezes urzędu finansów dr. Schlutins został wczoraj skazany przez sąd wojenny francuski w Moguncji na rok więzienia. Tak samo został skazany na rok więzienia znany przemysłowiec Reifeisen. Wykonanie wyroku tego zostało jednak odroczone.

WYJAZD AMERYKANÓW Z KOBLENCJI.

KOBLENCJA, 25 stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego") **Punktualnie o 12 godz. w południe usunięto amerykańską flagę z twierdzy Ehrenbreitschein i wywieszono z zastosowaniem wszelkich ceremoniałów wojskowych flagę francuską. O godz. 3.45 opuściły wojska amerykańskie trzema pociągami miasto Koblencję. Na pożegnanie wojsk amerykańskich zebrało się na dworcu bardzo dużo ludności. W ostatnich dwu dniach 70 żołnierzy amerykańskich ożeniło się w Koblencji z zwiedzi... żeńskie.**

STANOWISKO AMERYKI.

LONDYN, 25 stycznia. (PAT). „Times" donosi z Waszyngtonu: Senator Borah wygłosił w senacie przemówienie, w którem krytykował politykę zagraniczną rządu, oświadczając, że Ameryka ponosi odpowiedzialność za akcję Francji.

Przedstawiciel departamentu stanu w odpowiedzi oświadczył, że Ameryka nie mogła mieszać się do planów francuskich nad Renem. Protest, jakiego żąda Borah, miałby ten tylko skutek, że wzmocniłby opór Niemiec, i dlatego zaniechano protestu. Gdyby Ameryka rozesłała zaproszenia na konferencję w sprawie odszkodowań, Francja nalegałaby, aby punktem ciężkości takiej konferencji była sprawa długów międzysojuszniczych, a w tej kwestji rząd Ameryki skrępowany jest ustawą, przyjętą przez kongres. Opinja francuska wypowiedziała się zgodnie za wykonaniem planów rządu francuskiego i w tym stanie rzeczy zwoływanie podobnej konferencji byłoby bezcelowe.

AMERYKA NIE BRONI NIEMCÓW.

PARYŻ, 25-go stycznia. (PAT). W kołach miarodajnych zaprzeczają pogłosce o rzekomej interwencji ambasadora amerykańskiego w Paryżu przeciw aresztowaniom w zagłębiu Ruhry.

CHYBIONE ZABIEGI MUSSOLINIEGO.

WIEDEŃ, 25-go stycznia (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: W tych dniach nadeszła odpowiedź rządu amerykańskiego na zapytanie Mussoliniego, co rząd Stanów Zjednoczonych sądzi o projekcie pośrednictwa między Francją a Niemcami. Jak wynika z odpowiedzi, stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec Europy, wskutek ostatnich wypadków nie uległo zmianie. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal zdania, że poruszone zagadnienie może być rozwiązane jedynie przez światową konferencję gospodarczą, w której wzięliby udział fachowcy.

ANGLJA ZACHOWA NEUTRALNOŚĆ.

BERLIN, 25-go stycznia. (AW). Według wiadomości z Londynu na wczorajszem posiedzeniu gabinetu zapadła uchwała co do dalszego zachowania stanowiska neutralnego w sprawie akcji francuskiej. Anglja nie zamierza czynić Francji żadnych trudności w sankcjach, o ile oddziały angielskie nie będą do nich wciągnięte.

FRANCUZI I BELGOWIE OPUSZCZAJĄ BERLIN.

BERLIN, 25 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Od kilku dni daje się zauważyć masowy wyjazd francuzów i belgów ze stolicy niemieckiej. W żadnym z hoteli berlińskich niema już ani jednego francuza, lub belgijczyka. Również i wśród francuskich członków komisji międzysojuszniczej zapanował wielki niepokój. Żaden z członków komisji nie pełni już dotychczasowej swej służby i nie styka się nawet z niemieckiemi kołami rządowemi. Wszystko przemawia za tem, że komisja kontrolująca państw międzysojuszniczych przestała już zupełnie w Niemczech funkcjonować i zawiesiła swą prace.

MANIFESTACJA W MOGUNCJI.

MOGUNCJA, 25 stycznia (Pat). Po wczorajszych manifestacjach, w czasie których oficerowie i żołnierze francuscy byli atakowani przez niemców, komendant placu ogłosił następujące obwieszczenie:

„Z powodu bezczynności części władz policyjnych, obecnie z dn. dzisiejszym, jako komendant placu, kierownictwo nad służbą policyjną, francuskie władze wojskowe, które okazały wielką wyrozumiałość, są zdecydowane tłumić każde próby zakłócenia spokoju. Wojska otrzymały rozkaz zrobienia użytku z broni w razie potrzeby".

Z widowni politycznej

Rosja i Niemcy.

Z różnych stron rozchodzą się pogłoski, że wobec akcji francuskiej nad Renem, Niemcy decydują się na zacieśnienie swego sojuszu z Rosją i na ewentualną wojnę z Francją i Polską.

Jako symptomatyczny objaw tych zamiarów uchodzi przyjazd do Berlina posła niemieckiego, wezwanego tam dla ważnej narady przez rząd kanclerza Cuna.

Co zaś do sowietów, te z powodu zarządzeń francuskich podniosły wielki hałas i wystąpiły z głośnymi protestami. Ujmują się za Niemcami, ofiarowują im pomoc i mówią o wspólnej wojnie przeciw Francji i jej sprzymierzeńcom. Oczywiści przemówienia wojownicze w Moskwie i inne tego rodzaju manifestacje nie mają wielkiego znaczenia; sowiety oddawna przyzwyczaiły świat do tego, że ich groźb nie powinno się brać zbyt poważnie.

Niewątpliwie jednak Moskwa życzyłaby sobie przyciągnąć Niemcy i zachęcić je do zbrojnego oporu, do rzucenia się w awanturę.

Jakoż i po stronie niemieckiej sojusz z sowietami tu i owdzie spotyka się z sympatją. Naogół wszakże wywołuje on obawę i nieufność tak iż jest mało prawdopodobne, iżby mógł dojść do skutku.

Pomiędzy Rosją a Niemcami zachodzi ogromna różnica w sytuacji w razie zbrojnego zatargu obu tych państw z zachodem. — Niemcy wystawione na wszystkie ciosy, stłoczone na niewielkim obszarze, są prawie niezdolne do oporu, a ryzykują niesłychanie wiele. Rosja na swych nieprzejrzanych obszarach niewiele się obawia inwazji, jeszcze mniej blokady, ryzykuje w razie możliwej zawieruchy nieporównanie mniej niż Niemcy.

W dodatku te ostatnie prócz ewentualnych wrogów, musiałyby się jeszcze obawiać swych bolszewickich sprzymierzeńców, którzy niezawodnie zabraliby się do rewolucjonizowania Niemiec i przerabiania ich na republikę sowiecką.

To też sojusz ów ma przed sobą wielkie trudności, gdyż chce go tylko Rosja, która mogłaby na nim dużo zarobić ale, właściwie kosztem Niemiec. Według dzienników niemieckich sugestje moskiewskie, podsuwające rządowi berlińskiemu wspólny napad na Polskę, idą w pewnym sensie na rękę francuzom, którzy wtedy nie wypuściliby już z rąk Nadrenji ani Ruhry. Tej straty niemcy nie mogliby sobie powetować nad Wisłą, nawet gdyby im się tutaj powiodło. Jedyny zysk wyniosłaby z całej awantury Rosja, która przy pomocy Niemiec mogłaby ograbić, albo może nawet zburzyć, państwo polskie, ale nie mogłaby osłonić tychże Niemiec przed ciosami Francji i jej sojuszników.

Całe tedy ryzyko i niebezpieczeństwo wspólnej wojny spada na Niemcy, wszystkie zaś korzyści zagarnia w danym razie Rosja. W tych warunkach Niemcy uważać musiałyby ów sojusz nawet za szaleństwo, o którem mogą marzyć jakieś zbłąkane partje, którego wszakże nie przyjmie żaden rząd ani żaden odpowiedzialny polityk.

Z tego wszakże nie wynika, iżby ów sojusz nie mógł przyjść do skutku przy zmienionych warunkach nawet w bliskiej przyszłości.

Vigil.

Sowiety straszą świat Polską.

Brednie moskiewskiej „Prawdy" o agresywnych planach Polski. — Przyjacielskie rady i wrogie groźby.

MOSKWA, 25 stycznia. (Russpress). „Prawda" moskiewska zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Napomnienie Polsce". Wskazując na niebezpieczny charakter ostatnich wypadków na wschodzie Europy i na agresywność Francji, gazeta mówi o niebezpieczeństwie wystąpienia ze strony Polski.

Gazeta pisze między innemi: „Trzeba nadzwyczaj uważnie śledzić za tem, co się dzieje w Polsce. Polska dawno już łakomie przygląda się bezbronnym prowincjom niemieckim. Chwila obecna jest taka, że republika szlachecka, dokonawszy mobilizacji, może uderzyć na Niemcy. Pociągnęłoby to za sobą wypadki, w których skutki dziś nie mogą być przewidziane. Czechosłowacja urwałaby się z łańcucha. Dla Rosji sowieckiej wytworzyłoby się bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony rozbójników ententy i związanej z nimi Polski".

Gazeta uważa, że możność zlokalizowania konfliktu w obecnych jego ramach zależy od wielu przyczyn, a przedewszystkiem od stanowiska Polski. Gazeta mówi:

„Jeśli rządząca burżuazja Polski utrzyma się na pokojowej pozycji i skieruje swe wysiłki na walkę z nieładem wewnętrznym, to są szanse, że konflikt rozwinie się w formie bardziej łagodnej. Lecz jeśli polska burżuazja weźmie przykład ze swego patrona i opiekuna — Francji, jeśli rzuci swe wojska na granicę niemiecką i wtargnie do rabowanego kraju, wtedy burza europejska stanie się nieunikniona. W tej burzy zostaną złamane skrzydła białego orła polskiego. W ostatecznym wyniku zwycięży nie burżuazja, a proletarjat".

Artykuł kończy się następującemi słowami: „Polski rząd niesie obecnie olbrzymią odpowiedzialność przed całą ludzkością. Widzimy to, uprzedzamy wszystkich o tem, napominamy o tem".

Uchwały rady ministrów.

WARSZAWA, 25 stycznia. (Pat) Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 25 b. m. uchwaliła projekt ustawy, zmieniającej ustawę o organizacji statystyki administracji, wniosek ministra spraw wojskowych o umorzenie nieściągniętych różnic opłat z osób wojskowych za karty żywnościowe, wniosek prezesa P. K. O. w sprawie ustalenia systemu wynagradzania członków dyrekcji P.K.O. projekt ustawy o przenoszeniu przez zagraniczne zakłady ubezpieczeniowe praw i obowiązków z tytułu umów ubezpieczeniowych; projekt ustawy, zmieniającej austrjacką ustawę o ewidencji katastru podatku gruntowego; wniosek kierownika min. rol. i dóbr państwowych o przekazaniu ministerstwu skarbu nadzoru nad ziem stwami kredytowemi b. dzielnicy pruskiej; projekt ustawy, dotyczącej brzmienia ustawy o postępowaniu karnem w województwach poznańskiem i pomorskiem; wniosek kierownika ministerstwa kolei żelaznych o udzielenie koncesji na kolej żelazną z Działoszyc do Kazimiery Wielkiej. Następnie rada ministrów wysłuchała sprawozdania pana ministra spraw zagranicznych w sprawie Kłajpedy o stanowisku wielkich mocarstw co do użytej przez nich taktyki dla przywrócenia w Kłajpedzie status quo ante oraz zabezpieczenia polskich interesów portowych. Minister przedstawił sprawę przyjazdu do Małopolski w przyszłym miesiącu wizytatora apostolskiego który zamierza następnie zatrzymać się w Warszawie.

W przyszłym tygodniu rada ministrów załatwi ostatecznie projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, poczem projekt ten złożony zostanie do laski marszałkowskiej.

CZTERY POWODY DO WOJNY

MOSKWA, 25 stycznia. (AW). **Dnia 22 b. m. odbył się uroczysty mityng, poświęcony czerwonej flocie.**

Przemawiali: Lenin, który mówił o sytuacji międzynarodowej. Ostro krytykował Francję, jej politykę, oraz Rakowskij, który streszczał swoje wrażenia z Lozanny. Przemówienie swoje zakończył oświadczeniem, że w chwili obecnej są cztery powody do wojny, a mianowicie okręg Ruhry, Węgry, Bałkany i Grecja.

PAN JOFFE A HONG - KONG.

LONDYN, 25 stycznia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Przedstawiciel Rosji w Pekinie, p. Joffe, zwrócił się do władz angielskich o wizę na wyjazd do Hong - Kongu, dokąd chciał się udać na kurację. Rząd angielski odmówił udzielenia tej wizy.

FAŁSZYWE WIZY SOWIECKIE.

BERLIN, 25 stycznia. (Russpr.). W przedstawicielstwie sowieckiem w Berlinie wykryto grupę funkcjonarjuszy, którzy zajmowali się podrabianiem paszportów sowieckich i wiz. Fukcjonarjusze ci znajdowali się w stałym kontakcie z organizacją, która za 10 dolarów wydawała paszport sowiecki, a za 50 dolarów wizę do Rosji.

POŻYCZKA „RZĄDU" PETRUSZEWYCZA.

Nikt jej nie chce subskrybować.

WARSZAWA, 25 stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego") Dowiadujemy się, że tak zw. rząd zachodnio - ukraiński p. Petruszewycza, który przebywa od kilku lat na emigracji, chcąc zdobyć nowe fundusze, ogłosił subskrypcję na pożyczkę wśród emigracji ruskiej w Ameryce Północnej. Okazało się jednak, że emigranci ruscy w Ameryce nie są skłonni popierać finansowo zamierzenia p. Petruszewycza, gdyż subskrypcja zupełnie się nie udała.

TAJNA UMOWA SOWIECKO-LITEWSKA.

REWEL, 25 stycznia (Russpr.) W Rydze otrzymano wiadomość, że wystąpienie litwinów w Kłajpedzie poprzedzone zostało zawarciem umowy tajnej pomiędzy Rosją sowiecką a Litwą. Na mocy tej umowy Moskwa zobowiązała się popierać pretensje litewskie do Kłajpedy i Wilna, wzamian za co Litwa zgadza się na wykorzystanie tego terytorjum przez wojska sowieckie jako przedpola w razie wojny z Polską.

ETYKIETALNY ZATARG FINLANDZKO-ROSYJSKI.

WARSZAWA, 24 stycznia (Tel. wł. „Głosu Polskiego.") — Pomiędzy rządem finlandzkim a rządem rosyjskim powstał konflikt etykietalny. Rząd finlandzki mianowicie nie umieścił posła rosyjskiego, p. Czernych, w dziale posłów pełnomocnych. Rząd rosyjski zaprotestował i mianował wówczas pana Czernych posłem nadzwyczajnym. Incydent został w ten sposób załatwiony.

WSZECHŚWIATOWA WALKA Z FASZYZMEM.

MOSKWA, 25 stycznia (Russpr.) Komitety wykonawcze III-ej międzynarodówki i międzynarodówki związków zawodowych zwróciły się do międzynarodówki amsterdamskiej, proponując utworzenie wspólnego „Komitetu czynu" w celu walki z faszyzmem wszechświatowym.

Groźba nowych powikłań na Wschodzie.

Nieustępliwość Turcji uniemożliwia rokowania lozańskie. — Anglja odwoła się do interwencji ligi narodów. — W razie dalszej odmowy ze strony Turcji będą zastosowane sankcje karne.

LEAFIELD, 25 stycznia. (Pat). W dalszym ciągu w odpowiedzi na odmowę Ismeta baszy oddania sprawy Mossulu pod rozstrzygnięcie ligi narodów, lord Curzon podkreślił cztery punkty przemówienia Ismeta baszy, wywołujące wątpliwości

1. Zupełne uznanie zasady mandatów, o ile chodzi o mandat Francji w Syrji.

2) Odmowa uznania mandatu Anglji w Mossulu pod niezrecznym pretekstem danych statystycznych, tyczących się procentowego stosunku ludności tureckiej w Mossulu.

3) Sprzeczności w uwagach Ismeta baszy co do Kurdystanu.

4) Propozycji plebiscytu w Mossulu.

W kwestji plebiscytu zaznaczył lord Curzon, że przeprowadzenie plebiscytu w tak mało kulturalnym kraju byłoby bezcelowe. Curzon podkreślił z naciskiem, że oddanie sprawy Mossulu pod sąd ligi narodów jest jedynem wyjściem. Liga narodów stanowi trybunał, w którego powagę i bezstronność nikt wątpić nie może. Gdyby Ismet basza uporczywie odmawiał współpracy, mającej na celu pokojowe załatwienie kwestji, to lord Curzon zmuszony będzie zwrócić się do ligi narodów o interwencję. O ile na propozycję ligi narodów Turcja odpowiedziałaby odmownie, będą wobec niej zastosowane odpowiednie sankcje.

Po Curzonie przemawiał delegat japoński, a Curzona poparli również delegaci Francji i Włoch.

Ismet basza odpowiedział odmownie.

Przed zamknięciem posiedzenia, lord Curzon zapowiedział, że natychmiast porozumie się z ligą narodów.

LOZANNA, 25 stycznia. (PAT). Sytuacja naprężona. W sprawie Mossulu wszelki kompromis między Anglją a Turcją, zdaje się być wykluczony. Na sesji rady ligi narodów d. 29 b. m. lord Curzon przedstawi sprawę arbitrażu ligi narodów w kwestji Mossulu.

KONFLIKT O CMENTARZE.

LOZANNA, 25 stycznia. (Pat). Wobec tego, że turcy trwają nadal na stanowisku odmownem wobec żądań angielskich, dotyczących zabezpieczenia cmentarzy wojskowych na Gallipoli, Anglja zawiadomiła Turcję, że **wojska angielskie pozostaną na półwyspie tak długo, póki rząd angielski nie otrzyma zapewnienia, że cmentarze angielskie znajdą należytą opiekę.**

NIEPOKOJE W DUBLINIE.

DUBLIN, 25 stycznia. (PAT). **Niepokoje trwają w dalszym ciągu. Powstańcy podpalili dworzec kolejowy. Jeden funkcjonarjusz kolejowy zabity, kilku rannych.**

O LOSY AUSTRJI.

Kanclerz Seipel pojechał do Paryża

WIEDEŃ, 25 stycznia. (Pat). — Kanclerz Seipel i minister spraw zagranicznych Gruenberger wyjechali do Paryża.

ZMIANY W GABINECIE GRECKIM.

PARYŻ, 25 stycznia. (Pat). — Donoszą z Aten o następujących zmianach w gabinecie: tekę ministra wojny objął gen. Nauromichelis, tekę spraw wewnętrznych — Papaudreu, tekę sprawiedliwości — Missios.

MALWERSACJA MĘŻA STANU.

HELSINGFORS, 24 stycznia. (AW). Dnia 16 b. m. rozeszła się w Helsingforsie pogłoska, że jeden z wybitnych przedstawicieli finlandzkiej polityki, członek partji agrarjuszów w sejmie p. Bjarne Westtermarck uciekł z Finlandji, dopuściwszy się ogromnej malwersacji. Suma nie została jeszcze określona, ale w każdym razie wynosi od 6 do 10 miljardów fińskich marek.

BELGIJSKA PRODUKCJA RADJUM.

LJON, 25 stycznia. (Pat). Polradjo. Według sprawozdania belgijskiego ministerswa kolonji produkcja radjum w belgijskim Kongo w krótkim czasie tak wzrosnie, że Belgja będzie mogła zaspokoić potrzeby całego świata.

W. ROMSKI.

Sekularyzacja miłości.

II.

Dopiero późne Quattrocento doj rzało nagi kształt niewieści i rozkochało się w jego nagiej urodzie. Z zachwytu, z podziwu dla tej urody wzniósł się płomienny hymn miłości, kipiącej wszystkim warem zmysłów.

Rozgorzała walka o kobietę i o miłość: malarze z upodobaniem na płótnach swych przedstawiała „bój miłości i czystoty" (Pietro Perugino, Sandro Botticelli); wygnik może tego boju nie pozostawia żadnej wątpliwości: z malowideł, z fresków, z „Wiosen" Botticellego, z „narodzin Wenery" wybucha, jak wulkan, zwycięska miłość do kobiety, do cudnej czary jej ciała.

Co Wawrzyniec Valla (1431) w swym traktacie o rozkoszy wypowiadał teoretycznie, to poezja wiało coraz dobitniej w kształtach plastycznych, jako wrażenia i odczucia zwykłe, wyzierać z dzieł artystów i poetów: „Cóż jest słodszego, cóż milszego, cóż godniejszego miłości, niż płeć piękna? Z jakim bolem się może być powabniejszy".

Tenże sam pisarz-esteta oburza się, że najpiękniejsze części ciała kobiecego niedostępne są oku: zachwyt, z jakim maluje on cuda urody niewieściej, przypomina najpiękniejsze strofy hejnowskiej muzy („Hohes Lied").

Współcześnik Wawrzyńca Valli, Firenzuola, w niemniej wymownych słowach kanonizuje nowożytny ideał piękności. Kochać zaś, to — jego zdaniem — znaczy rozkoszować się owa pięknością. — „Miłość — pisze on — jest niczem innem, jak tylko użyciem i rozkoszą. Jak kocham wino, gre, nauke, tak samo kocham kobietę. Znaczy to: wino, gra, nauka i kobiety dają mi rozkosz. Użycie rozkoszy jest ostateczną treścią życia. Do rozkoszy dąży człowiek nie dla jakowychś celów, tkwiących poza nią: rozkosz jest celem sama w sobie.

Miłość poczyna wypełniać życie, jako najwyższe jego zadanie, jego sens. Poeci poświęcają miłości i kobietom wszystkie swe utwory — Boiardo, Poliziano, Ariosto. Wiersze tego ostatniego:

Le donne i Cavalleri, l'arme, gli amori,
Le cortesie, l'audaci imprese io canto.

mogłyby służyć za godło tego całego okresu, który, wedle innego zwrotu Ariosta, „aż po oczy kąpał się w morzu rozkoszy i upojenia urodą".

Następny wiek, wiek Tizjana, był **era**, w której dusza i zmysły stopiły się, w nieznanej, niecosiągalnej dotąd harmonji: był era, w której miłość piękna stała się nakazem życia, w której kochać piękno znaczyło żyć. Do jakich wyżyn subtelności wzniosła się kultura życia miłosnego, widzimy z obrazów literatury i malarstwa owych czasów, a jeszcze bodaj dokładniej widzimy to z „traktatu o miłości" Piotra Bembo. — „Przyczyną i źródłem wszechrzeczy — powiada typowy ów syn Rinascimenta — jest miłość. Najrozkoszniejsza ze wszystkich rzeczy jest miłość" (Giovevolissimo e Amore sopra tutte le giovevolissime cose). — Lecz czemże jest miłość? Najróżnorodniejsze głosy zgadzają się na to, że miłość, w swej istocie, jest tęsknotą za pięknem (sia desio). Piękno zaś jest to nic innego, jak tylko wdzięk, wynikający z proporcji, ze zgody i harmonji, tkwiącej w rzeczach (una grazia che di proporzione di convenenza asce e d'harmonia nelle cose).

Ciało i duch jednej podlegają zasadzie: „Podobnie, jak pięknem zowiemy ciało, którego członki w doskonałem względem siebie pozostają ustosunkowaniu, tak samo pięknym bywa duch ten, którego cnoty w harmonji między sobą...

„Miłość rozwija skrzydła ku pięknu": „dwa zaś okna stoją otworem dla lotu owych skrzydeł: ucho, wiodące w kierunku duszy, i oko wiodące ku ciału".

Italja w owym okresie była jedynym krajem, w którym kult miłości i piękna święcił tak potężne tryumfy. Francja ówczesna oddychała jeszcze surowem powietrzem krwawych, napoły barbarzyńskich wspomnień po niedawno wygasłej wojnie stuletniej z Anglją. Montaigne gorzko skarży się na grubiańskość swych rodaków w pojmowaniu życia miłosnego: „Il y a toujours de l'impetuosite francaise": młodsza cywilizacyjnie Francja nazbyt była gwałtowna jeszcze, aby zdaniem Montaignea, rozsmakować się mogła w subtelnych uciechach miłości. Obok włochów, autor „Prób" wysoko wynosi, jako mistrzów w sztuce miłości, hiszpanów: w sztuce tej najdelikatniejsze rzeczy ponoć niebieraja wymowy — oczkowanie, gesty, słówka, znaki.

Niedługo wszakże trwać miało surowe odosobnienie Francji. Już za pierwszych królów z nowej dynastji Walezych kultura włoska szeroką falą wlała się do Francji, niosąc wraz z sobą kult piękna, miłości i kobiety. Już Brantome zyskuje podstawę, aby z uznaniem w swej książce wspomnieć o zdobyczach i postępach Francji w dziedzinie sztuki miłosnej. Zbyteczna byłoby rzeczą podkreślać, że Francja wieków XVII i XVIII stała się niejako akademją kultu miłości i piękna akadem, ta po dzień dzisiejszy pozostała. W dzie łach Fragonarda, Bouchera, Greuze'a oglądamy i stwierdzamy jak gdyby uwieńczenie tych dążeń i pragnień, które zakiełkowały w okresie Piotra Perugino i Boccacia.

Tak, w powolnym z wieku na wiek procesie, w dziedzinie uczuć i obyczajów dokonała się to olbrzymia, doniosła przemiana, którą Werner Sombart nazywa sekularyzacją miłości. Na użyciu przezeń tego terminu „sekularyzacja") („zeświecczenie") odbił się jego nałóg myślenia kategorjami życia ekonomicznego. Dotychczas bowiem miano sekularyzacji stosowaliśmy do dóbr i majątków kościelnych, które z rąk kleru w drodze wywłaszczenia przechodziły w ręce świeckie bądź państwa, bądź jeog obywateli.

Pod tym kątem ujęte, uczucia miłości, łączące obie płci, uczucia stanowiace jak gdyby ono niegdyś jakgdyby dome... glcznemu procesowi: straciły piętno religijne i nabrały charakteru świeckiego.

Jednocześnie z obrebu życia religijnego w obreb życia świeckiego przeszedł się również i te instytucje oraz formy prawne, które na stosunkach wzajemnych obu płci się opierają się i które z nich wyrastają, dając początek małżeństwu, rodzinie i wszystkim zjawiskom pochodnym, które wkraczają w treść życia społecznego na i ekonomiczne

Bruno Winawer.

2x2=5.

—o—

Co się właściwie stało z poczciwcami, o których mówiliśmy ongi z przekąsem, że „trzech zliczyć nie potrafią"? Gdzie są ludzie, którzy jakieś rachunki uciążliwe i operacje matematyczne na własnych dziesięciu palcach wykonywali? Zginęli widocznie i zmarli bezpotomnie. Dziś każdy chłopak uliczny liczy na tysiące, każdy papierosiarz na rogu operuje krociami, najskromniejszy handlarz starzyzną „w podwórzu na prawo" wywiesza na starych spodniach ceny miljonowe, każde „dziewczę do wszystkiego" żongluje liczbami sześciocyfrowemi, że aż w oczach się ćmi.

Pod jednym przynajmniej względem wojna wpłynęła na ludzi zbawiennie i kształcąco. Otrzaskała nas z arytmetyką, spopularyzowała cyfrę. Ile to musiał się namęczyć dawniej biedny nauczyciel, żeby wytłomaczyć i uzmysłowić dzieciom, jaka nas odległość dzieli od Saturna, jaką masę ma słońce i ile jest gwiazd na niebie. Dziś — niema już trudności, pojmujemy natychmiast, chwytamy w lot rzeczy, od których nieboszczyk Newton dostałby pomieszania zmysłów. Pedagog współczesny gromadzi malców z pierwszej klasy i, nawet nie biorąc kredy w rękę prawi bez zająknienia:

— Trzeba wam wiedzieć, że światło szerzy się w przestrzeni z szybkością tak wielką, iż w ciągu sekundy mogłoby obiec ziemię osiem razy dookoła. Jest to prędkość tak kolosalna, iż przed wojną nikt jej nie mógł ogarnąć umysłem. Albowiem — rzeczywiście — najprędsze ruchy, jakie znamy, np. lot kuli armatniej, są wobec szybkości światła tem, czem jest marka polska przy funcie angielskim...

Tu dopiero oczy biednych słuchaczów zachodzą łzami, a usta otwierają im się szeroko ze zdumienia. Uczniowie nabierają szacunku dla światła i dla wiedzy nauczyciela.

Matematyka przestała już straszyć nawet dorastające panienki na pensjach. Profesor geometrji czy geografji ma bowiem szereg pięknych porównań pod ręką i daje w wypadkach trudniejszych łatwę reguły mnemotechniczne:

— Szanowne panie! Wieża Eiffla jest jednym z najwyższych budynków w Europie. Jej wysokość ma się do wielkości ziarnka piasku — zupełnie ściśle — jak dziesięć dolarów do mareczki naszej.

Dzięki doświadczeniom powojennym skala naszych wzruszeń urosła znacznie i niema już rzeczy ani tak wielkiej, ani tak małej, aby się inteligencji naszej wymknąć mogła. Rozmiary atomu — mówi fizyk na odczycie popularnym — możemy sobie doskonale wyobrazić, jeżeli przypuścimy, że łepek od szpilki to sto koron duńskich, a atom to nasza poczciwa jednostka monetarna.

Od lat dwuch czy trzech normalny warszawiak, dla którego dawniej najwyższą cyfrą była ilość domów na Marszałkowskiej, nie przeraża się też wcale, kiedy mu powiedzą, ile kilometrów długości ma wszechświat podług Einsteina, albo ile sekund upłynęło od epoki kredowej, i ile gwiazd zawiera Droga Mleczna. Udaje tylko zdziwienie — przez prostą uprzejmość towarzyską — kiwa zlekka głową, poczem natychmiast chwyta rozmówcę za guzik:

— Zdumiewające. Rzeczywiście zdumiewające. Ale wie pan szanowny, ile szarlotka kosztuje w „Astorji".

I ma rację zupełną. Dlaczegóż to rozmiary kosmosu albo wysokość Everestu nad poziomem morza miałyby imponować komuś, kto tysiącami płaci za upranie kołnierzyka, dziesiątkami tysięcy za zrazy z kaszą, miljonami za żakiet i spodnie w kratkę?

— Wybrałem się wczoraj z żoną do teatru — mówił mi niedawno pewien nauczyciel kaligrafji. — Obliczyłem, że gdybym przez wrodzoną złośliwość chciał płacić za bilety oddzielnemi markami, to — w najlepszym razie, marka na sekundę! — uiszczałbym się od dziesiątej rano do dziewiątej wieczór. Ani ja, ani żona nie moglibyśmy jeść obiadu, dzieci powarjowałyby bez dozoru w opuszczonem mieszkaniu, złodzieje dobraliby się w międzyczasie do mojej szafy, córka poszłaby na złą drogę, ja z Agatą spóźnilibyśmy się na przedstawienie, a — przy średniem powodzeniu sztuki — dopiero wnuczka teraźniejszej kasjerki mogłaby odebrać należność od tych, którzy na ten spektakl razem ze mną pójść mieli zamiar. Onego dnia przejrzałem dopiero pewną tajemniczą sprawę. Jak panu wiadomo w każdym większym banku trzymają w okratowanej odrutowanej celi pewnego szaleńca, o niezdrowej, woskowej cerze, błędnych oczach, siwych, nastroszonych włosach. Ten człowiek macza dwa palce w wodzie i liczy, liczy, liczy. Koszami od bielizny znoszą mu papiery, on ślini palce i liczy. Coraz szybciej, coraz bardziej gorączkowo — a jednak nadążyć nie może. Kolumny papieru przed nim olbrzymieją, rosną, wznoszą się nad starowiną jak piramidy egipskie — on wciąż liczy, ślini palce i liczy... Miałem takiego biedaką dotąd za nieszkodliwego warjata, któremu dyrektor banku — przez litość — zapewnił przytułek w swoim gmachu. Teraz dopiero widzę, że to nie był warjat, tylko poprostu kasjer. Taki urzędnik, kiedy wyjeżdża latem na wakacje, rachuje pewnie dla wprawy, ile ziarnek piasku miałaby plaża w Gdyni, gdybyśmy ją połączyli z plażą w Sopocie i z pustynią Sahary. To jest pierwsza ofiara stosunków walutowych, ale za nią pójdą inne. Ja sam czuję, proszę pana, że szaleję. Jako nauczyciel kaligrafji nie miałem nigdy dawniej pojęcia, jak się nazywa cyfra, większa od miljona — biljon, tryljon czy kotyljon. Teraz żądają odemnie, abym — w życiu prywatnem, w gospodarstwie domowem! — takie sumy wymieniał, mnożył, dzielił, dodawał. Gdybym to umiał robić przed wojną, toby mnie do kabaretu zaangażowali, jako największą atrakcję programu nocnego. Panie, pojemność mózgu ludzkiego ma wreszcie granice! Nie można obywateli do obłędu doprowadzać! Przecież jest tylu statystyków, matematyków — niech znajdą jakąś radę!

— Moglibyśmy tytułem próby zastosować logarytmy — zaproponowałem. — Jest to ułatwienie, wprowadzone już przez Nepera. Pyta się pan, dajmy na to, o cenę koszuli w sklepie galanteryjnym. Mówią panu: charakterystyka 3, mantysa 30. Szuka pan w książeczce, wydanej przez Schlömilcha...

Nauczyciel kaligrafji uciekł i zmylił pogonię.

„Mojżesz" Strinberga.

—o—

Zakończona w roku 1905 historyczna trylogja Strindberga „Mojżesz—Sokrates—Chrystus" nie została wtedy wystawiona.

Nawet po śmierci autora jakoś nie przystępowano do uprzystępnienia tego dzieła.

„Sokrates", który jest najmniej skomplikowany, został parę razy wystawiony, gdy „Mojżesz i Chrystus" nawet w Szwecji nie znalazły publiczności. Miejski teatr w Hanowerze wystawił w zeszłym roku „Chrystusa", a obecnie wystawił także „Mojżesza" i uprzystępnił tę wspaniałą trylogię szerszym masom.

Mojżesz, który ilustruje znane wszystkim wypadki Starego Testamentu nie cieszył się zbytnią uwagą publiczności, gdy „Sokrates" pełen dowcipu, werwy, satyry i temperamentu wzbudził ogólny entuzjazm.

Zycie robotnicze zagranicą.

Zbliżenie między Moskwą a Amsterdamem?

Przewodniczący międzynarodowej federacji robotników transportowych Robert Williams, omawiając w organie federacji haski kongres pokojowy związków zawodowych, zwraca szczególną uwagę na tą część haskiej rezolucji, w której jest mowa o konieczności stworzenia jednolitego frontu zawodowych związków przez pozyskanie tych wszystkich mniejszości, które odłączyły się od swych central zawodowych i międzynarodowych sekretarjatów..

W związku z tem Williams pisze:

„Między nami a rosjanami odbywały się nieobowiązujące rozmowy o możliwości przyłączenia się rosyjskich marynarzy, robotników transportowych i kolejarzy do międzynarodowej federacji robotników transportowych. W czasie tych rozmów ustaliliśmy jasno i wyraźnie, że o ile rosjanie chcieliby się przyłączyć do federacji robotników transportowych, do innego sekretarjatu zawodowego lub międzynarodowej centrali związków zawodowych, podanie ich mogłoby tylko wówczas być przyjęte, jeżeliby zobowiązali się zaprzestać tworzenia organizacji konkurencyjnych, obliczonych na zniszczenie i zdezorganizowanie międzynarodowej organizacji zawodowej.

Jeżeli rozważam, wszystko — pisze dalej Williams — co mówiło się i co stało się na konferencji pokojowej w Hadze, to z ufnością wyglądam zbliżenia, między związkami zawodowymi rosyjskimi i zachodnio-europejskimi.— Wobec zapoczątkowanej przez rząd sowiecki nowej polityki gospodarczej, związki zawodowe uniezależnią się od wpływów partji komunistycznej i rządu sowieckiego. Jeśli to się stanie, to w interesie ich, jako robotników, będzie ściśle nawiązanie kontaktu z *robotnikami krajów Zachodu*".

Berliński „Vorwaerts" zaopatruje pesymistycznemi uwagami wywody Williamsa i nie wierzy w możność zbliżenia. „Gdyby rzeczywiście — pisze „Vorwaerts" — można było spodziewać się, że rosyjskie związki zawodowe uwolnią się od wpływów partji komunistycznej — to porozumienie byłoby łatwem nawet na gruncie niemieckim. Niemiecki robotnik, członek związków zawodowych, bardzo łatwo porozumiałby się z robotnikiem niemieckim, członkiem komunistycznego związku zawodowego. Ale to są utopijne marzenia!

Członkowie komunistycznych związków zawodowych są przedewszystkiem członkami partji komunistycznej i pod groźą wydalenia z partji muszą w związkach spełniać „pracę praktyczną" w duchu komunistycznym, a komunistyczna partja niemiecka zależną jest od dyrektyw z Moskwy.

Wprawdzie i członkowie niemieckich związków zawodowych w większości należą do partji socjalistycznej, ale partja na politykę związków wpływu żadnego nie wywiera. Jeżeli zaś między nią a związkami panuje harmonijna zgoda, to jest ona wynikiem wspólnego porozumienia.

Kiedyś musi nadejść czas, że znikną lub bezprzedmiotowemi staną się różnice między Amsterdamem i Moskwą — pisze dalej „Vorwaerts" —, ale nie stanie się to prędzej, aż partja komunistyczna nie pozostawi takiej swobody związkom zawodowym, jaką pozostawia im partja socjalistyczna. A na to długo nam jeszcze przyjdzie czekać"..

H. P.

Z Rosji.

—o—

Kto rządzi właściwie w Rosji sowieckiej.

Gazeta „Nowoje Wremia" zamieszcza streszczenie obszernego sprawozdania złożonego rządowi czeskiemu o sytuacji w Rosji sowieckiej przez generała Wasilkowskiego, byłego dowódcy okręgu wojskowego piotrogrodzkiego. Według słów generała: „w Rosji, właściwie nie było i niema władzy komunistycznej, jako takiej. Wszystko co było dokonywane i co dokonywa się obecnie w Rosji jest tylko ścisłym wypełnieniem programu niemieckiego sztabu generalnego. W Rosji pracują zakłady Kruppa i tworzy się 3 i pół miljonowa armia, która zgodnie z planem w lutym ma pod dowództwem oficerów niemieckich przejść przez Polskę i zaatakować Francję. Zakłady Kruppa w Rosji pracują w dzień i w nocy, przygotowując broń dla armji. We wschodnich guberniach Rosji zdejmowane są szyny i przewożone na zachód, gdzie budowane są nowe linje strategiczne. Tak, koło Smoleńska zbudowano już kolej 4-ro torową.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI. 15)

Il Regno Doloroso.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Powiedz wszystko co wiesz — rozkazał surowo De Lanire, zwracając się do de la Ralde.

— Widziałam, jak podstawiła, w drewniane ramki oprawione, lusterko tak pod księżyc, że chwytała niem jego światło,potem oddarła pasek z koszuli, przesiakłej krwią miesięczną, okręciła nim lusterko i tak długo je trzymała, dopóki miesiąc go całkiem nie zatruł...

— Aha! — pomyślał De Lanire — recepta, jaką Paracels daje w swojem dziele „De Peste".

— I co dalej?

— Widziałem, jak to lusterko schowała, poszła do domu, ulepiła z gliny małego człowieczka, okręciła mu głowę szmatą, zbrukaną krwią, koszuli, i oświetlała zatrutem lusterkiem właśnie te części figurki, z których teraz — jak widzicie — u pachołka mistrza ciało odpada, i już teraz dla niego żadnego ratunku niema.

— „Pestis particularia" — mruknął De Lanire i zwrócił się do młodego lekorza, pana Brial:

— Cóż pan na to?

Brial wzruszył ramionami.

— Nie ulega wątpliwości, że księżyc jest „speciale speculum venenorum Naturae" i wiem również, że księżyc może zatruć ducha sydeycznego, czyli ciało astralne, jak również Archeusza, czyli Magnes hominis — i również mam dowody na czarowanie za pomocą „medium" — w tym wypadku onego homunculusa z gliny — ale zdaje mi się, że tu o inną truciznę chodzi, a mianowicie o wywar z krwi ropuch, żmij, z tuku niechrzczonego dziecka i nasienia wielce trującego ziela, a raczej krzewu, który tu nazywają Souhandourrą. Jeżeli syn ojca zabija, to kat ucina ostre i niezmiernie twarde pręty z tego drzewa, siecze nimi tak długo „paricidę" aż cała skóra jego nie zmieni się na zrazy, a potem zaszywa go do woru i rzuca do morza.

— Przynieście mi tu gałęzie tej Souhandourry — rozkazał De Lanire.

— Nie przeczę jednakowoż, że ten zdumiewający okaz czarownicy, jaki bezwątpienia przedstawia Necato, mogła się posługiwać i tym rzadkim środkiem, bo jak się zdaje, siła jej złej imaginacji przewyższa wszystko, com widział. I aczkolwiek nie mogę się z tem pogodzić, że czarownice vere ai realiter odwiedzają sabat, znam aż nadto dobrze ukrytą potęgę, jaką czarownica rozporządza, tem silniejszą, jeżeli jest kierowana umiejętną wiedzą jakiegoś uczonego czarnego maga. I tego należałoby nam głównie poszukać...

— Ducrot! — jak błyskawica przeleciała ta myśl przez mózg St. Croix, który był również obecny.

— Swoją drogą — ciągnął dalej Brial, — zwracam uwagę panów, że przy bliższych oględzinach, stwierdziłem, iż Necato jest — hermafrodyta, to znaczy, że Bóg chciał napiętnować tę zakałę rodu ludzkiego i odarł ją z wyraźnej płci — Necato nie jest ani mężczyzną, ani kobietą...

Necato zarżała jakimś dzikim śmiechem, jakim chyba sam Szatan zaśmiać się może.

Tymczasem przyniesiono parę prętów Souhandourry — nagie, oślizgłe pręty, a na ich czubku brudno zielone kwiatki z żółtemi plamkami...

— Cóż ty na to? — De Lanire zwrócił się do Necato...

— Radzę wynieść czemprędzej te pręty — zachodzi niebezpieczeństwo, że Szatan sam może się po nie zgłosić — to drzewo, które on sobie bardzo ukochał — bluzgnęła Necato szyderstwem wśród tego samego obmierzłego, szatańskiego śmiechu.

— Weź te diablice pod swą specjalną opiekę. — temi słowy poruczył De LanireNecato Baissacowi.

—Już ja się z nią załatwię — de la Ralde nie będzie mi na to potrzebna — Baissac obrzucił tryumfującą de la Ralde nienawistnem spojrzeniem i wepchnął Necato do sieni.

—Przykuć ją na rękach i nogach do muru — Szatan gotów tej swojej zapowietrzonej służebnicy przyjść z pomocą — wołał Lagrouge, który cały czas stał obrócony tyłem do Necato, bo zdjął go śmiertelny lęk, że mogłaby i na niego urok rzucić.

—Jabym radził, aby na przyszły raz wprowadzić tę nefandissima malefica do sali posiedzeń tyłem do nas obróconą — Nollens maleficarum nawet daje tę radę, bo siła tych złych oczu jest strasznie niebezpieczna — nie uchronił się przed nią tak bogobojny mąż, jak sławetny Remigiusz. Toż to jedna czarownica wywołała w tym najsprawiedliwszym z sędziów takowe „abalienatio mentis" że sam się oskarżył, jakoby odwiedzał sabat i sam zażądał, by go na stosie spalono

Boskiej której jesteśmy przedstawicielami, w niwecz obraca się potęga szatana, — zawyrokował Brisson — i tem się też tłomaczy, że Szatan nie jest w stanie uprowadzić czarownic z więzień, ani też obronić je od sprawiedliwej śmierci na stosie.

—Remigjusz był już obłąkany zaczem jakaś czarownica zdążyła na niego urok rzucić, —mruknął pogardliwie St. Croix, wzruszył ramionami i wyszedł z sali, odprowadzony do drzwi niespokojnym wzrokiem De Lanire'a.

—A więc, panowie, — rzekł po chwili — dłużej już zwlekać nie możemy — wprawdzie oczekuje jeszcze straży obronej, która, zda je się, będzie nam bardzo potrzebna, ale niezadługo nadejść powinna, tymczasem możemy postępować łagodnie, a nawet okoliczności nas zmuszają wystrzegać się wszelkiej surowości, dopóki ramię świeckie nie będzie dość silne, by sprawiedliwości mogło stać się zadość. Jutro zatem rozpocznie się pierwszy „grand-jour" — rozprawa potrwa pewno parę tygodni, bo z przerażeniem widzę, jak więzienia się przepełniają i gdyby nie życzliwość bogobojnej pani markizy d'Espinasse która dała nam do rozporządzenia więzienia i lochy starego zamku, nie wiem, gdziebyśmy to wstrętne robactwo pomieścili. Wogóle winni jesteśmy markizie jak najgłębszą wdzięczność, bo pozatem użyczyła nam na przeciąg obrad wielkiej, rycerskiej sali na zamku inaczej w głowę zachodzę, gdzieby się nasze posiedzenia odbywać mogły — tu w tym nędznym ratuszu my zaledwie pomieścić się możemy — przyszłoby nam chyba pod gołem niebem sądy odprawiać.

(D. c. n.).

—:—

Nasza policja w walce z bandytyzmem.

Dodatnie rezultaty pracy.—Historja bandy Góralskiego.

Bezpieczeństwo w ostatnim kwartale roku ubiegłego znacznie się poprawiło. Rezultaty walki z przestępstwem są tego rozdaju, że można mieć nadzieję **utrwalenia bezpieczeństwa publicznego.** Policja rozwinęła w wysokim stopniu swą działalność prewencyjną. W tym też kierunku zwrócono głównie uwagę i starano się siły organów policyjnych wydatnie wykorzystać. Częste patrolowanie w zagrożonych okolicach, ustawiczne i znienacka **następujące wypady placówek policyjnych na drogi, szosy i tereny leśne, spowodowały zmniejszenie się wypadków bandytyzmu.** Represje zastosowane do zbrodniarzy tego typu, zrobiły ostatnio poważne wyłomy w szeregach bandyckich. Przed sądem doraźnym w Łodzi stanęło **3 niebezpiecznych bandytów, którzy zostali rozstrzelani.**

Pięciu bandytów oczekuje jeszcze wyroku w postępowaniu doraźnem. Bandyci ci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali dwuch zuchwałych napadów na szosie ze Słupcy do Goliny i we wsi Gołkowie pow. słupeckiego.

Sprawców 18 rozbojów wykryto i przychwycono. W całem szeregu innych wypadków ustalono nazwiska uczestników zbrodni i obecnie czynione są energiczne poszukiwania. Notowane dwa rozboje w bandzie wykryto.

W okresie sprawozdawczym została wykryta i zlikwidowana banda Góralskiego. **Herszt bandy Walenty Góralski przyznał się do całego szeregu ciężkich rozbojów i wyrafinowanych morderstw na kilkunastu osobach.** — Według jego własnego oświadczenia organizował on i **przyjmował czynny udział w 38 napadach bandyckich.** Jednakże tą liczbą nie został wyczerpany łańcuch jego zbrodni. Góralski w końcowej fazie dochodzenia oznajmił, że ma na sumieniu jeszcze wiele wypadk. rozboju, co do których jednak ulotniły mu się z pamięci dane, dotyczące terenu, czasu i okoliczności tych zbrodniczych wystąpień. Z tej przyczyny niepodobna było już wszcząć przeciwko niemu dalszych spraw. — Bandę swoją Walenty Góralski **zorganizował na schyłku 1918 r.** Pierwotnie przyłączyli się do niego mieszkańcy pow. rawskiego: Stefan Mańkowski, Michał Cempel, Mieczysław Dzięciołowski, Józef Rosiak, Wojciech Bonikowski, Walery Galas i Wojciech Mańkowski, ten ostatni zamieszkały w m. Łodzi przy ul. Wólczańskiej nr. 75. W takim składzie robili oni napady i mordowali poszkodowanych, aż **do roku 1920 włącznie.**

Grasowali głównie w obrebie powiatu grójeckiego, rawskiego, skierniewickiego, błońskiego, a częściowo i opoczyńskiego. Później w r. 1920 i 1921 do bandy tej przyłączyli się mieszkańcy powiatu grójeckiego: Wawrzyniec Dominowski, Jakób Dominowski, 40-morgowi gospodarze rolni, Jan Felisiak, również gospodarz, Szczepan Gos, Franciszek Gos, mieszk. osady Biała, pow. rawskiego, Emilja Maruszczyk, mieszkanka powiatu będzińskiego, bracia herszta Bronisław i Teodor Góralscy, Józef Laudański, mieszkaniec miasta Żyrardowa, Edward Markowski, Bolesław Rybicki, Jan Gnoiński, Tadeusz Kasnodębski, mieszkańcy m. Warszawy, względnie okolic.— **Walenty Góralski w pewnych okresach pod swymi rozkazami miał z góra 20 zaprawionych w zbrodni bandytów i morderców.**

W takim zespole pozostająca banda była znakomicie wyekwipowana w broń palną, karabiny, fuzje i rewolwery. — Banda przez długi czas była nieuchwytna. Wykrycie jej, pomimo wysiłków władz bezpieczeństwa publicznego, należała do rzeczy bardzo ciężkich. Tem się tłomaczy ta okoliczność, że Walenty Góralski w ciągu przeszło trzech lat teroryzował ludność na terenie okręgu warszawskiego.

Na ślad jego w okręgu łódzkim natrafiono bezpośrednio po napadzie na majątek Popień, własność Adama Sulikowskiego, w powiecie brzezińskim w dniu 23 sierpnia 1922 r. **Udział w tym napadzie przyjmowało pieciu bandytów. mężczyzn i jedna kobieta.** Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery i karabiny.

Przywódcą był sam Walenty Góralski, a współuczestnikami — Stefan Mańkowski, „wachmistrz herszta“, **kochanka herszta Emilja Maruszczyk, kobieta zdecydowana i o niezwykłej energji,** Szczepan Gos, Franciszek Gos i Wawrzyniec Dominowski.

W pięć dni po zbrodni ustalono w sposób definitywny przynależność do tej sprawy Walentego Góralskiego, którego z fotografji poznali poszkodowani z dworu, a do **dnia 1 września r. b., delegowany specjalnie z Łodzi st. wywiadowca** Wacław Gonsik ustalił, że **Góralski ze swymi pomocnikami ma kryjówkę u gospodarza Gustawa Szulca we wsi Józefów pow. rawskiego.**

Dnia 2 września 1922 roku pod kierownictwem komendanta pow. z Rawy, komisarza Szewczyka odbyła się obława we wsi Józefów. Przy okazji tej osaczony bandyta Szczepan Gos popełnił samobójstwo. Brat jego Franciszek Gos uciekł wtedy. Przy samobójcy, jak również w zagrodzie Szulca znaleziono dowody rzeczowe, pochodzące z napadu na Popień.

Stary Szulc wraz z synem Ottonem zostali aresztowani i oczekują w więzieniu w Piotrkowie na wyrok.

Biorący udział w tej obławie st. wywiadowca Gonsik przez sprytne podejście 10-letniego syna Szulca otrzymał dalsze wskazówki, dotyczące bandy Góralskiego. Ujęcie tego ostatniego i pozostałych jego kamratów stało się już tylko kwestją czasu i sprawności policji.

Przez odpowiednie demonstracje i zabiegi spłoszono Góralskiego w pow. rawskim. Postawiono sobie wreszcie za cel wypędzenie go z lasów do osiedlisk ludzkich. Tak się też stało, bo w dn. 5 listopada **1922 r. Walenty Góralski, wraz ze swą kochanką, Emilją Maruszczyk, przyszedł szukać schronienia do swej rodziny w Koluszkach.** Policja wystąpiła, lecz niestety warunki wypadły na korzyść bandyty; ciemna noc i brak środków technicznych w rękach policji sprawiły, że udało mu się uciec z kochanką po uprzedniem gęsto przeprowadzonem ostrzeliwaniu policji.

Dnia 10 października r. ub. Walenty Góralski znów się zjawił w Koluszkach, przyczem **3-ma strzałami z rewolweru na oczach swych rodziców i rodziców nieboszczyka zabił swego brata ciotecznego, Stanisława Kaczmarka,** podejrzewając, że sprawuje funkcje konfidenta policyjnego. Po dokonaniu tej zbrodni oddalił się w **nieznanym kierunku.**

Urząd śledczy powziął przypuszczenie, że **zbrodniarz, wiedziony instynktem, niebawem znowu przyjedzie do Koluszek.** Z tego powodu porobiono zdecydowane przygotowania do ostatecznego porachunku z hersztem Góralskim.

W tym celu wydelegowano z Łodzi do Koluszek agentów policji śledczej. Przewidywania urzędu śledczego okazały się zupełnie słuszne, gdyż **Góralski w nocy dnia 18 października zjawił się w Koluszkach.**

Wywiad konfidencjonalny tym razem udał się całkowicie. **Zbrodniarz i morderca Walenty Góralski po ostatecznej walce z policją. został ujęty 18 października 22 roku** i odstawiony do szpitala w Brzezinach.

Dnia 19 października na skutek poleceń urzędu śledczego nastąpiły aresztowania czynnych członków szajki Góralskiego. Ogółem aresztowano 20 osób. Przy okazji tej odebrano wiele objektów, które zrabowano w czasie napadów.

Dnia 20 października rano o g. 8-ej kochanka Walentego Góralskiego, 22-letnia Emilja Maruszczyk, będąc w rozterce duchowej, i w stanie silnej determinacji, wywołanej faktem aresztowania zbira, na wynajętej furmance zajechała przed lokal komendy policji państwowej w Brzezinach i tu **3-ma strzałami z rewolweru usiłowała pozbawić się życia.** Raniła się jednak tylko ciężko i po 25 dniach pobytu w szpitalu zmarła.

Bandę Góralskiego należy uważać za zupełnie rozbitą.

Ogółem za napady rabunkowe w okresie sprawozdawczym aresztowano i przekazano prokuraturze 47 osób, przyczem większość stanowią czynni bandyci.

Zabójstw wykryto 11. Liczba aresztowanych w związku z tem wynosi 17 osób. Motywy zbrodni różne, przeważnie waśnie, nieporozumienia sąsiedzkie, zemsta i niezgodne współżycie małżeńskie.

Dzieciobójstw okres sprawozdawczy wykazuje 13. Jak zwykle **ofiarami padały dzieci nieślubne.** Osoby wyrodnych matek udało się ustalić i przytrzymać tylko w 6 wypadkach.

Koniokradztwo w porównaniu z kroniką III kwartału zmniejszyło się o 15 wypadków. **Wykryto sprawców 10 kradzieży koni i aresztowano 12 zawodowych koniokradów.** Rozwojowi koniokradztwa w wysok. stopniu sprzyja **brak przymusu paszportowego dla zwierząt.** Gdyby policja, zmierzająca do wytępienia koniokradztwa, dysponowała wyżej wymienionym środkiem prewencyjnym, gdyby sami właściciele większą troskliwość wykazywali w kierunku ulepszenia urządzeń stajennych, mogłyby wysiłki ze strony organów bezpieczeństwa dać zupełnie inne rezultaty, niż obecnie.

Kradzieży z włamaniem notowano 574, czyli o 88 proc. więcej, niż w III kwartale. Z tego wykryto 190.

Włamywaczy i złodziei, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych, aresztowano 227.

Kradzieże drobniejsze w IV-ym kwartale w stosunku do III wzrosły o 223 wypadki. Ilość wykrytych spraw daje liczbę 2161, co pociągnęło za sobą aresztowanie 1348 złoczyńców.

Samobójstw w IV kwartale zanotowano o 27 wypadków mniej, niż ich było w III kwartale, IV-ty kwartał wykazał 58 zdarzeń. Przyczyny targnięcia się na życie stanowią przeważnie **brak pracy, nędza, choroba nieuleczalna i miłość zawiedziona.** Samobójcy rekrutowali się przeważnie ze sfer **robotniczych i rzemieślniczych.**

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przejściowe wypogodzenie się, potem wzrost zachmurzenia, deszcz, wiatry z kierunków zachodnich. Temperatura powyżej zera.

Udział miast w podatkach bezpośrednich.

Związek miast wystąpił do rządu z memorjałem, w którym domaga się dopuszczenia miast do udziału w podatkach bezpośrednich.

Na rzecz miast pobierany być powinien pewien dodatek do podatków, przeznaczonych na potrzeby rządu; dodatek ten powinien być określony w pewnym stosunku procentowym, dla wszystkich miast jednakowym, gdyż rozmaitość skali opodatkowania tworzy sztuczne okręgi celne.

Pozatem zarząd związku miast domaga się oddania w ręce miast sprawy wymiaru podatku dochodowego, wymiary bowiem dotychczasowe uważa związek miast za złe.

Kontrolerzy majątków państwow.

Wobec tego, że reskryptem ministerstwa rolnictwa i d. p. z dnia 19 grudnia r. ub. zostali zniesieni referenci rolni w starostwach, a na ich miejsce fukcjonować będą 4 kontrolerzy majątków państwowych na 13 powiatów. Urząd wojewódzki podzielił terytorjum województwa na 4 obwody.

Obwód Iszy obejmuje powiaty Kalisz, Koło, Konin, Turek i Słupca kontroler Witold Puławski w Kole.

Obwód II obejmuje pow. Brzeziny, Łódź, Łęczyce. Majątki państwowe w tym obwodzie będą zarządzane przez wydział rolnictwa urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

III obwód obejmuje pow. Piotrków i Radom, kontroler Kazimierz Michałowicz w Piotrkowie.

IV obwód obejmuje pow. Łask, Sieradz i Wieluń, kontroler Witold Majewski w Wieluniu.

Wszyscy kontrolerzy, prócz II obwodu, pełnią służbę przy starostwach. (bp).

Akty stanu cywilnego „Badaczów pisma świętego“.

Sekta „Badaczów pisma świętego“ zwróciła się do Urzędu stanu cywilnego przy magistracie m. Łodzi z prośbą o zaprowadzenie przy tym urzędzie specjalnych rejestrów do zapisywania aktów urodzin, ślubów i zgonów osób, należących do „badaczów pisma świętego“.

Magistrat przesłał podanie wspomnianej sekty z opinją przychylną do województwa, powołując się przytem na istniejącą analogję, t. j. prowadzenie przez urząd stanu cywilnego rejestrów dla aktów, dotyczących baptystów, adwentystów i chrześcjan-dysydentów.

Kurs dla hygjenistek szkolnych.

Kursy instruktorskie w zakresie walki z gruźlicą dla hygjenistek szkolnych rozpoczną się dziś dnia 26 b.m. wieczorem o godz. 8-ej. Kursy te odbywać się będą w lokalu szkoły przy ul. Nawrot 12.

Miejskie ambulatoria dentystyczne.

W myśl wniosku delegacji wydz. zdrowotności publ., magistrat postanowił otworzyć miejskie ambulatorja dentystyczne w następujących punktach: w lokalu Pog. Rat. (2 fotele) i przy I-m ambulatorjum miejskiem.

O rozwój sportu.

Łódzki klub sportowy zwrócił się do magistratu z prośbą o pożyczkę na cele sportowe w wysokości 10 miljonów marek. Magistrat, uznając w zasadzie całą pożyteczność rozwoju instytucji sportowych w Łodzi, nie mógł jednak ze względu na ciężką sytuację finansową miasta uwzględnić prośby Ł.K.S.

Bez herbaty.

Rozporządzeniem ministerstwa skarbu na skutek wprowadzonych oszczędności od dnia 1 lutego ustaje podawanie urzędnikom w urzędach państwowych herbaty na 2-gie śniadanie. (bip)

Podwyższenie cen za rozklejanie afiszów.

Zw. inwalidów zwrócił się do Magistratu w sprawie podwyższenia cen za rozklejanie afiszów. Magistrat postanowił podnieść opłaty w ten sposób, że koszty rozklejania wynosić będą obecnie od 100—3000 mk. dziennie, w zależności od wielkości afiszów i ilości egzemplarzy..

Wynagrodzenia dla rządców.

Ogóne zebranie członków związku zawodowego rządców i administratorów nieruchomości w Łodzi odbyte w dn. 7-ym b. m. postanowiło, ażeby wszyscy lokatorzy z dniem 1-szym stycznia 23 r. płacili 10 proc. z sum komornego administratorom domów. W tych zaś domach, gdzie właściciele sami ściągają komorne, obowiązani są oni ściągnąć z lokatorów wraz z komornem 10 proc. na rzecz administratorów lub rządców.

—o—

Żądania pracowników miejskich.

Prezydent o pensjach i sytuacji finansowej miasta.

Onegdaj o godz. 1 pop. odbyła się w magistracie konferencja w sprawie żądań podwyżkowych, wysuniętych przez związki pracowników miejskich. W konferencji tej wzięli udział pp.: prezydent Rżewski, wiceprezyd. Pogonowski, ławnik Kłuszyńska, z ramienia magistratu, przedstawiciele związków pracowników oraz pan Frydman, kierownik wydz. fin. rach. Konferencja miała charakter wyłącznie informacyjny.

Wobec wysuniętego przez związki żądania 60 proc. podwyżki na miesiąc luty, prez. Rżewski zaznaczył w swem przemówieniu, co następuje: „Postępująca drożyzna oraz dewaluacja marki stawiają finanse miejskie w takiem położeniu, że **obecne żądania pracownicze przewyższają możliwości finansowe miasta;** sanacja finansów miejskich może nastąpić tylko w wypadku ustawowego przyznania miastom prawa podwyższania podatków w stosunku do spadku waluty; zarząd miejski od lat czterech współpracuje ze związkami pracowniczymi i stara się zawsze uwzględniać ich opinje i życzenia; w obecnej jednak sytuacji w razie uwzględnienia żądania 60 proc. podwyżki, sytuacja miasta, według prowizorycznych obliczeń, przedstawiałaby się w ten sposób, że **wpływy w lutym wyniosłyby około 700 miljonów marek, podczas gdy na samą wypłatę pensji magistrat potrzebowałby około miljarda 200 miljonów marek.** Pomimo katastrofalnego stanu finansowego m. Łodzi, najwyższe płace robotnicze i rzemieślnicze stosuje magistrat **(niewykwalifikowany robotnik miejski otrzymuje dziennie 9,611 marek, zaś w przemyśle włóknistym tylko 5.953, a w metalowym 6,960).** W zakończeniu prezydent oznajmił, że wobec trudności finansowych, w jakich znajduje się m. Łódź, zarząd miejski wysłał depeszę do związku miast w sprawie sanacji finansów miejskich oraz do posłów łódzkich o poparcie, dotyczących wniosków na terenie sejmowym. **Miasto czyni wszystko, aby z jednej strony zaspokoić słuszne żądania swych pracowników, z drugiej zaś — uchronić gospodarkę miejską od ostatecznej katastrofy.**

Po omówieniu wyników wczorajszej konferencji w związkach pracowniczych (zw. zaw. prac. miejskich w Polsce oddz. w Łodzi, zw. zaw. prac. miejskich w Łodzi, polski zw. zaw. rob. miejskich w Łodzi) **odbędzie się w ciągu pięciu dni druga konferencja w magistracie,** a następnie wspólne posiedzenie prezydjum rady miejskiej z przedstawicielami frakcji, celem zajęcia stanowiska wobec żądań podwyżkowych pracowników.

—o—

Powiatowa rada szkolna.

W związku z wysiłkami, podjętymi przez łódzką szkołę pracy, rada szkolna powiatowa postanowiła stworzyć w powiecie podobny typ szkół. Istnieje więc w Rzgowie szkoła o podobnym kierunku, gdzie specjalną pieczą otoczone są roboty ręczne, a także dąży się do urządzania specjalnych ogródków dla dzieci przy szkołach. Bardzo pomocne mogłyby być w tej pracy opieki i dozory szkolne, które mogłyby działać, jako organy uświadamiające ludność o znaczeniu i zadaniu szkół pracy. Nie wszystkie jednak dozory i opieki spełniają należycie swe zadanie, a najgorzej pod tym względem przedstawiają się stosunki oświatowe w gm. Żeromin, gdzie **na 8 szkół** czynne są tylko dwie. Przyczyna tego jest słabe uświadomienie społeczne ludności, która nie chce dostarczać lokali na szkoły. W związku z przygotawianą pracą o ruchu i rozwoju szkolnictwa w pow. łódzkim inspektor powiat. zwraca się do osób, które posiadają jakiekolwiek materjały o szkolnictwie ludowem w 18 i 19 wieku, by zechciały takowych użyczyć dla monografji. Wobec organizującego się obecnie w państwie szkolnictwa, posiadać będzie ona doniosłe znaczenie. Wszelkie materjały kierować należy do R. Tomczaka, sekretarza inspektoratu szkolnego na **powiat łódzki (Południowa 4).**

Teatr i muzyka.

—o—

„Murzyn" Szaniawskiego.

Teatr mieski wystawił onegdaj nową komedję Jerzego Szaniawskiego, wielce utalentowanego autora „Papierowego kochanka", „Ewy" i „Lekkoducha". Odbiegając dość daleko pod względem wartości od innych utworów Szaniawskiego, „Murzyn" stanowi niefrasobliwą, lekką, graniczącą gdzieniegdzie z farsą, komedję, której jedynem zadaniem, zgodnie z wolą autora, jest bawienie, rozweselanie i rozśmieszanie widzów. Bo o nic innego nie szło Szaniawskiemu, o nic innego nie pokusił się w tym utworze, miłym, prostym i serdecznym. Komiczne założenie, komiczne typy, komiczne sytuacje, rozbrzmiewające pustotą łobuzerską czasem, bo pustotą pensjonarskich pomysłów i figlów, nieco sentymentu i naiwnej poezji, dużo dobroci i prostoty, niezła, choć zupełnie pierwotna, budowa sceniczna, egzotyczna postać murzyna, który urodzony w Polsce, mając we krwi nieco Afryki, do Afryki tej teskni —oto komedja Szaniawskiego. Pogodna, wesoła, miła. Dobrze jest na nią popatrzeć, bo jest zabawną; dobrze jej jest posłuchać, bo jest śmieszną. Grany też był „Murzyn" w teatrze naszym zupełnie dobrze. Przedewszystkiem miłe były pensjonarki, a śród nich najmilszą, najlepszą, najżywszą i najszczerszą panna Jarkowska, wywołująca grą swą, pełną tupetu podlotka, oklaski przy otwartej kurtynie. Dobry był też murzyn w wykonaniu pana Rzeckiego. Dobrymi byli członkowie ciała pedagogicznego. Dobrym również uczony mąż — pan Kukliński, którego grał pan Oswald. Pani Turońska, jako przełożona pensji, bardzo miła, a nadewszystko w swym negliżu, w którym czekała na czarnoskórego Jima. Świetny epizod stworzyli obaj elektrotechnicy — panowie Pelszyk i Rozmarynowski. Jednem słowem, „Murzyn" zrobił swoje: bawił i rozśmieszał. „Murzyn", wbrew przysłowiu, które każe mu odejść, może i powinien zostać na scenie i cieszyć się dużem, bo zasłużonem powodzeniem.

Teatr miejski.

Dzisiaj dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji „Morituri", dramat R. Rollanda.

W sobotę pop. dla młodzieży szkolnej „Horsztyński".

Poranek szekspirowski.

Wielkie zainteresowanie budzą poranki literackie teatru miejskiego. Najbliższy poranek, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł. poświęcony Szekspirowi — składać się będzie z prelekcji p. Wilama Horzycy z Warszawy oraz recytacji wyjątków z „Hamleta", Burzy, „Kupca Weneckiego" „Otella", „Romea i Julji" w interpretacji p.p. Jerzmanowskiej, Bronowskiej, Tańskiego, Rzęckiego i Rozmarynowskiego. Bilety na ten interesujacy poranek sprzedaje kasa teatru.

—o—

Odczyt Cezarego Jellenty.

W niedzielę, dnia 28 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się odczyt publicysty i literata p. Cezarego Jellenty na temat „Don Juan i Casanova". W swej prelekcji p. Jellenta przeprowadzi analizę psychologiczną pomiędzy dwoma typami: Don Juan i Casanova, zastanawiać się będzie bliżej nad kontrastami i różnicami, zachodzącymi pomiędzy obu tymi typami w literaturze międzynarodowej. Odczyt ten, który p. Jellenta wygłosił przed kilku dniami z ogromnem powodzeniem w Filharmonji warszawskiej, wywoła niewątpliwie i w Łodzi żywe zainteresowanie śród naszej inteligencji.

Komunikaty.

Podziękowanie.

Liga kobiet likwidując gospodę żołnierską Przejazd 1, złożyło ofiary na poszczególne instytucje, przyczem nie zapomniała przy rozdziale tych ofiar o drogich sierotkach po poległych żołnierzach przesyłając im 1,000.000 mk. Za tak hojny i nader cenny dla domu sierot dar zarząd Domu sierot wyraża swe gorące i serdeczne podziękowanie.

Za zarząd
( ) Malewska
Przewodnicząca.

Kryminalistyka.

Karygodna zabawka. Na posesji przy ul. Południowej 36, niejaki Tadeusz Gromowski, zam. przy ul. Drewnowskiej 36, strzelał z floweru, wywołując postrach wśród mieszkańców. Na odgłos strzałów przybyła policja, która spisała protokuł, a flower Gromowskiemu odebrano, gdyż nie posiadał na takowy zezwolenia odnośnych władz. (bip).

Awanturniczy kochanek. Niejaki Feliks Mankus, sierżant 31 p. Strz. Kan. utrzymywał od dłuższego czasu miłosne stosunki ze Stanisławą Oszarzewską, zam. przy ul. Milsza 45. Gdy ta ostatnia chciała z nim zerwać, Mankus oskarżył ją fałszywie o kradzież. Widząc jednak, że Oszarzewska została z komisarjatu zwolniona, napastował i pobił ją dotkliwie, kopiąc nogami. Mankusa pociągnięto do odpowiedzialności. (bip).

Kradzież drutu. Wczoraj pod stacją Koluszki zerwano z sieci telefonów państwowych i skradziono drut miedziany o średnicy 2 milimetrów, łącznej wagi przeszło 9 klg. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenie. (bip).

WDZIĘCZNY PRACOWNIK.

Przy ul. 6 sierpnia nr. 17, zamieszkuje Chaja Frydman, sprzedawczyni węgla. Onegdaj o godz. 3 nad ranem przez okno, zabite deskami, po oderwaniu takowych, wtargnął do jej mieszkania jej robotnik Jan Mich, zamieszkały przy ul. Ekerta 9. M. wszedł do kuchni, a następnie do pokoju, gdzie napadł na śpiącą chlebodawczynię z siekierą w ręku, zamierzając zadać jej cios w głowę. Frydmanowa zasłoniła twarz ręką, w którą otrzymała cios. Następnie napastnik zażądał wydania pieniędzy. Frydmanowa zerwała się z łóżka; udało się jej przy pomocy dzieci wyrwać opryszkowi siekierę z ręki. Na wszczęty przez domowników alarm, bandyta wyrwał jej z rąk siekierę i usiłował ratować się ucieczką przez okno na ulicę. Tymczasem wybiegli sąsiedzi i puszczono się w pościg za bandytą lecz bez skutku. O powyższem zawiadomiono policję, która przeprowadziła rewizję w mieszkaniu bandyty, podczas której znaleziono pokrwawioną siekierę i koszulę. Napastnika aresztowano. (bip)

Wypadki.

Otrucie przez pomyłkę. Przy ul. Kopernika 32, 14-letni Henryk Sowiński przez pomyłkę napił się esencji octowej. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia, pozostawiając go w stanie zadawalniającym. (bip).

Usiłowanie samobójstwa. Przy Cegielnianej 27 w mieszkaniu Foszera służąca jego, Katarzyna Przybył, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Wezwano pogotowie, lekarz którego, po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, pozostawił ją opiece domowej. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nie ustalona. (bip).

Z sądów.

—o—

Dwa lata więzienia za wykłucie oka bratu.

Po śmierci Wincentego Wojtylaka pozostał majątek, położony we wsi Drabinej Woli pow. łódzkiego. Gospodarkę w majątku objął Antoni Wojtylak, syn Wincentego, utrzymując matkę i 3 siostry Starszy zaś brat Józef mieszkał oddzielnie od czasu, jak się ożenił, i gospodarował na grucnie, otrzymanym w posagu. Antoni Wojtylak miał spłacić bratu jego część, aby pozostać samodzielnie na gospodarce po ojcu. Pretensje Józefa do należnej mu części majątku, pozostałego po ojcu były przyczyną stałych konfliktów między braćmi, które szczególnie zaostrzyły się od czasu, jak Antoni powziął zamiar ożenienia się. Antoni powróciwszy do domu zastał pewnego wieczoru na początku stycznia r. ub. w mieszkaniu swojem prócz matki, szwagrów i sióstr również i brata Józefa. Ostatni oświadczył Antoniemu, że na poczet należnej mu części majątku będzie na drugi dzień młócił zboże z gospodarki po ojcu, czemu Antoni sprzeciwił się, gdyż potrzebował żyto na utrzymanie matki, siebie i sióstr. Wówczas Józef rzucił się na niego z kijem, to ze szra dlem, lecz był zatrzymany przez szwagrów Defirskiego i Szewczyka, nakoniec kiedy nic już w ręku nie miał rzucił się na Antoniego, schycił go rękoma za twarz i wyrwał mu gałkę lewego oka, skutkiem czego Antoni zaniewidział.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego.

Oskarżony zeznał, iż podczas wspónej bójki przez nieostrożność b... upadł i podczas tego uszkodził sobie oko.

Świadkowie szwagrowie zeznali iż podczas bójki, oskarżony rękoma schwycił za o... brata, wskut... czego jedno oko wypłynęło.

Podprokurator Markowski wnosił o ukaranie podsądnego 4 latami więzienia. Sąd po naradzie skazał ...efa Wojtylaka na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (bip).

W głębokim smutku pogrążeni, donosimy o śmierci naszego wspólnika

B. P.

LOUIS ABRAMOWICZA

W zmarłym tracimy doświadczonego kupca i szczerego przyjaciela.

T-wo dla handlu wyrobami ceratowymi
„Ceraderma".

401—1

W dniu 23 stycznia zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ukochany syn i brat

ś. † p.

Władysław Karpiński

urzędnik magistratu, przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Pańskiej 113 do kościoła św. Józefa nastąpi w dniu 25 stycznia o godz. 2 i pół po południu.

Eksportacja na stary cmentarz odbędzie się w dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł.

O czem zawiadamia pogrążona w głębokiej rozpaczy

368 **Rodzina.**

W dniu 24 b. m. rozstał się z tym światem nieodżałowanej pamięci szef nasz

B. P.

Louis Abramowicz.

W zmarłym tracimy zacnego zwierzchnika, pamięć o którym na zawsze wśród nas pozostanie.

Współpracownicy T-wa dla handlu wyrobami ceratowymi
„Ceraderma".

405—1

Dnia 25-go stycznia 1923 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł, przeżywszy lat 41,

ś. † p.

Aleksander Szpakiewicz

Towarzysz Sztuki Drukarskiej.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę, pamięć o którym długo pozostanie w sercach naszych.

Koledzy.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Głębokie współczucie z powodu zgonu członka naszego Stow.

b. p. Louis Abramowicza

wyraża rodzinie

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

Uprasza się panów członków Stowarzyszenia o liczny udział w pogrzebie w dniu 26 b m. o godz. 11 przed poł. z domu żałoby przy ul. Cegielnianej № 9 na cmentarz starozakonnych. 404

„Sodoma i Gomora".

Głosy prasy warszawskiej.

Superlatywy „Kurjera Polsk."

—o—

Grzech, zabójstwa, zdrady, żądza życia i użycia, rozpętane namiętności, okrucieństwa wojny, bolszewizmu, zgnilizna obyczajów, orgje zabaw, szaleństwa gry giełdowej. Niegdyś, w Sodomie i Gomorze; Wczoraj, Dziś i Jutro—odwiecznie te same, póki namiętności ludzkie o swoje prawa upominać się będą; póki istnieć będą zimne, złe, wyrachowane, porywająco piękne kobiety, jak Lucy Doraine. Podeptała serce artysty, wyszła za starego miljardera, puściła wodze namiętności i hula po sercach i trupach ludzkich! Zabijają się, giną, szaleją, — a ona, obnażona jawnogrzesznica, bez cienia skruchy, z uśmiechem na ustach, idzie dalej. Gdzieś tam na dnie serca czai się wspomnienie i żal do matki, że ją taką zrobiła; ale wywołuje wspomnienie to tylko dlatego, aby wzruszyć i u stóp zobaczyć czystego niewinnego księdza, co jej nie chce krwi ludzkiej przebaczyć, a pragnie wydrzeć serce wychowańca. Idzie dalej. Dokąd zajdzie — dowiemy się w drugiej serji. Film wiedeńskiej wytwórni zainscenizowany jest tak imponująco, tak pomysłowo, że oszałamia widza zwrotną szybkością zmian, coraz to nowych, coraz bardziej nieoczekiwanych obrazów, które wzrok i zmysły pochłaniają. Wizja starożytnej Sodomy i jej królowej, ukazana młodemu chłopięciu, ażeby go ratować ze szpon hetery, — to jedna orgja żądz, okrucieństw, walk, zainscenizowanych po mistrzowsku. Lucy Doraine jest doskonałą, pierwszorzędną artystką; na niej skupia się cała uwaga widza, ona jest upostaciowaniem „Sodomy i Gomory". Przy niej — zespół doskonale zgrany, urodziwy. 410—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
26 stycznia 1923 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
26 stycznia 1923 r

Kredyty przemysłu łódzkiego w P. K. K. P.

Pogłoski o ich ograniczeniu są nieprawdziwe. Zostały one nawet znacznie powiększone.

Jak się okazuje, zaniepokojenie w sferach przemysłowych, będące w związku z wzmianką w exposé premjera, dotyczącą rewizji polityki rządu w kwestji kredytów państwowych dla przemysłu, i alarmujące pogłoski o redukowaniu już teraz tych kredytów przez P. K. K. P., co rzekomo ma grozić ograniczeniem produkcji, jest całkowicie bezpodstawnem. Łódzki oddział P. K. K. P. nietylko że nie ograniczył nikomu z uprawnionych dotychczasowej cyfry kredytu dyskontowego, ale jeszcze ją znacznie zwiększył.

Jak swego czasu podawaliśmy, zdyskontował oddział łódzki P. K. K. P. w listopadzie 1922 roku weksli, podanych przez przemysł i banki na sumę 20 miljardów. W grudniu cyfra ta wzrosła do 35 miljardów, a ilość podanych weksli do 60-ciu tysięcy sztuk. Na styczeń b. r. przewiduje się zamknięcie cyfrą 60 miljardów marek i conajmniej 80 — 90 tysięcy sztuk weksli podanych.

Ostatnie podniesienie cyfr kredytu dyskontowego nastąpiło na skutek uchwał, zapadłych na ostatniem walnem zgromadzeniu komitetu dyskontowego przy łódzkim oddziale P. K. K. P. — Zgromadzenia takie odbywają się prawie co miesiąc. Rozpatruje się na nich podania nowych firm o kredyty i prośby o podwyższenie dotychczasowych. Bardzo często zdarza się, że trzeba odrzucić podanie, jeśli petent nie przedłoży wymaganych dokumentów i zeznań.

Niedawno bawił w Łodzi dyrektor wydziału kredytowego przy centralnej dyrekcji P. K. K. P. w Warszawie p. Blüth i odbył konferencję z przemysłowcami. — Ze strony tych ostatnich wysunięto żądania znacznego rozszerzenia kredytów przyznawanych.

Dyr. Blüth przeciwstawił się temu, wykazując, że byłoby wysoce szkodliwem dla państwa tworzenie nowego źródła tak znacznej inflacji. Polska stosunkowo najwięcej z krajów Europy zasila przemysł kapitałami obrotowymi — wytykają to rządowi nawet przedstawiciele państw obcych. P. K. K. P. zgodzić się może tylko na takie podnoszenie cyfry kredytów, jakie wypływa ze spadku waluty.

Zaznaczamy jeszcze, że w Łodzi korzysta około 270 firm przemysłowych z kredytu dyskontowego w tutejszym oddziale P. K. K. P. Wiele z tych firm korzysta jeszcze z innych kredytów jak np. Rielief-Credit na zakup wełny zagranicą, kredytu ulgowego, kredytu pod zastaw towarów i t. p. Wykazano na początku cyfry, obejmujące tylko kredyt dyskontowy.

Pezet.

Z działalności P. K. K. P. w Łodzi.

Izba obrachunkowa. — Kaucje w obrocie żyrowym.

Jednym z najważniejszych postulatów miejscowych sfer finansowych i przemysłowych było zorganizowanie w Łodzi izby obrachunkowej, na wzór podobnych instytucji, istniejących w każdem mieście zagranicą.

Łódź, jako centrum przemysłu i finansów w Polsce największe, wykazuje dzienne obroty w miljardach marek. Prosty stosunkowo obrót żyrowy i przekazowy okazuje się w tym wypadku skomplikowanym, zwłaszcza, że skutkiem spadku marki polskiej sumy, przelewające się między kasami banków i firm przemysłowych rosną do zawrotnych wysokości.

Stworzenia izby obrachunkowej domagał się przemysł i domagały się miejscowe banki. Potrzeba tej była tak piekąca, że ostatnio w sferach bankowych noszono się z zamiarem nieczekania na zorganizowanie izby przez P.K.K.P. i przystąpienia do organizacji jej w własnym zakresie, a to z tego powodu, że sprawa, zasadniczo postanowiona dawno, przewlekała się z przeróżnych powodów.

Dopiero ostatnio dyrekcja P.K.K.P. w Łodzi energicznie zajęła się tą sprawą i sprawa uruchomienia izby jest już tylko kwestją tygodni. Udało się, od zajmujących częściowo gmach P.K.K.P. władz skarbowych uzyskać opróżnienie potrzebnych na ten cel ubikacji, przeprowadzono remont ich i sprawiono potrzebne urządzenie oraz pokończono inne przedwstępne czynności.

Do tej pory zarejestrowano z górą dwadzieścia instytucji finansowych i przemysłowych jako członków izby obrachunkowej. — Przedstawiciele tych instytucji codziennie rano schodzić się będą w lokalu izby i pod kierownictwem delegowanego przez P.K.K.P. urzędnika będą ustalać swe wzajemne bieżące zobowiązania płatne w danym dniu. Zobowiązania te będzie się wyrównywało w drodze wzajemnego obrachunku bez użycia gotówki i przekazów. Efektywnie wyrównane będzie tylko saldo, jakie się okaże. Rezultat pracy zebranych przedstawicieli instytucji będzie książkowo przeprowadzony przez buchalterję P.K.K.P., w której każdy członek izby ma swój rachunek bieżący i żyrowy.

Z chwilą rozpoczęcia działalności izby obrachunkowej nastąpi bardzo znaczne ułatwienie w miejscowym obr. pienięż., a nawet pewna ulga w odczuwanym dziś braku gotówki, gdyż szereg tranzakcji, dokonywanych dzisiaj przy pomocy efektywnych wpłat i wypłat, będzie mogło być załatwionych w obrocie wyrównawczym.

* * *

W ostatnich dniach podniosły się skargi ze strony szeregu firm miejscowych, posiadających w P.K.K.P. rachunki żyrowe, na zarządzenie dyrekcji P.K.K.P. mocą którego pewna suma na rachunku nie może być naruszana, dopóki klijent nie zlikwiduje całkowicie swego rachunku. Chodzi tu o t. z. **kaucje przy rachunku żyrowym.**

Taka stała nienaruszalna pozostałość przy **obrocie** żyrowym przewiduje statut P.K.K.P. jak zresztą wszystkich in. banków biletowych. Prowadzenie rachunku żyrowego przez P.K.K.P., połączone jest z szeregiem bardzo poważnych wydatków. Od wypłat i przekazów, nietylko miejscowych ale i zamiejscowych, P.K.K.P. nie pobiera żadnej prowizji, nie pobiera nawet kosztów zwrotu za porta, papier i t.p. wydatki, które ponosi. Korespondencja między oddziałami P.K.K.P., dotycząca obrotu żyrowego posiada na pocztach przywilej pierwszeństwa i traktowana jest jako korespondencja „ekspress". Gdy się jeszcze weźmie pod uwagę, że w jednym tylko oddziale łódzkim P.K.K.P. w dziale rachunków żyrowych pracuje aż 16 urzędników zrozumiałem jest jakie koszty ponosi ta instytucja na utrzymanie organizacji obrotu żyrowego, stanowiącego niesłychane udogodnienie dla sfer zainteresowanych, które mogą bez żadnych kosztów przekazywać do wszystkich miejscowości każdą potrzebną sumę.

Aby choć w części powetować sobie ponoszone wydatki, regulamin P. K. K. P. przewiduje, że każdy właściciel rachunku żyrowego musi na tym rachunku pozostawić pewną nienaruszalną sumę, którą bezwarunkowo nie wolno mu dysponować, jak długo jest posiadaczem rachunku. Zarządzenie to ma na celu pomnożenie funduszów obrotowych P.K.K.P., a w naszych warunkach jeszcze i pewne działanie w kierunku zmniejszenia druku banknotów na potrzeby P.K.K.P.

Wysokość tej kaucji, czyli pozostałości, określa się na podstawie ustalonego klucza w stosunku do obrotu, jaki wykazywał odnośny rachunek w ostatniem półroczu.

Jak zresztą wiele innych, tak i ten przepis dotychczas nie był prawie wykonywany, lub traktowany jako zbyteczna formalność. Sumy, jeżeli wogóle były pobierane, były śmiesznie małe i dowolnie określone przez poszczególnych urzędników P.K.K.P. Ostatnio, gdy rząd ma zamiar energicznie zabrać się do sanacji gospodarki kredytowej państwa, poddano szczegółowej rewizji sposoby postępowania poszczególnych oddziałów P.K.K.P. i zarządzono bezwzględne wykonywanie wydanych przepisów i obowiązujących regulaminów. Między innemi przystąpiono do uregulowania, ściśle podług przepisów i sprawy tej kaucji. Okazało się przytem, że przy racjonalnem obliczeniu obrotów i zastosowaniu należytych stawek, kaucja ta czyni bardzo poważne sumy. W Łodzi najniższa wynosi kilka miljonów, a najwyższa 200 miljonów. Stąd powstało pewne zaniepokojenie w sferach zainteresowanych, i narzekanie, że P.K.K.P. więzi olbrzymie sumy, stanowiące ubytek w kapitale obrotowym przemysłu.— Gdy się jednak zważy, że unieruchomienie tych sum daleko mniej kosztuje przemysł, niżby kosztowały przekazy bankowe, przy dzisiejszych stawkach prowizji, narzekania te należy uważać jako niezupełnie uzasadnione. Sumy te zresztą nie są wycofane z obiegu, gdyż P.K.K.P. używa ich jako kapitału obrotowego, zamiast nowych na ten cel emisji. Ponadto, jak się dowiadujemy, w Łodzi stosuje się znaczne ulgi. I tak np. tam gdzie stawka wynosi 13 miljonów obniża się ją na 8, a przy większych sumach jeszcze bardziej, zamiast 45 jedna z firm zdeponowała tylko 25 i t. d.

Utarło się mniemanie, że państwo daje wszystko za darmo lub za śmiesznie niską opłatę—to też, gdy czasem i ono chce choć w części zabezpieczyć swój interes podnoszą się głosy protestu, jakby targnięto się na najwyższy przywilej, czy zagwarantowane prawo.

K. Tyrski.

Życie gospodarcze Polski.

W sprawie składania zeznań **podatkowych.** Wielka ilość płatników podatku dochodowego, składając zeznania w magistracie o dochodzie, nie wpłaca do kasy skarbowej połowy podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Przypomina się, że w wypadkach niewpłacenia połowy podatku będą liczone odsetki za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie, przyczem w razie niezłożenia zeznania lub złożenia go po terminie t.j. po dniu 1-ym marca r. b., odsetki te będą obliczane od połowy podatku, ustalonego przez komisję szacunkową.

Kredyty dla przemysłu. W związku z pogłoskami, jakoby kredyty, udzielane przez rząd na potrzeby przemysłu miały być wstrzymane — dowiadujemy się, że kredyty takie wstrzymane nie zostały, zalecono tylko P.K.K.P. pewną ostrożność w udzielaniu kredytów w tych wypadkach, gdy zachodzi przypuszczenie, że kredyty otrzymane użyte być mogą na spekulację walutową.

Zalecono też przy udzielaniu kredytów badanie uprzednio, czy kredyty krótko-terminowe nie są zaciągane bez istotnej potrzeby przedsiębiorstw dla wyzyskania korzystnej sytuacji dłużnika, zaciągającego pożyczki na zakup rzeczowej wartości, a spłacającego kredyty w walucie zdeprecjonowanej.

Polityka ministerjum skarbu zmierzać będzie natomiast w tym kierunku, by czynić wszelkie ułatwienia celem uzyskania przez przedsiębiorstwa kredytu w instytucjach kredytu długoterminowego.

Z przemysłu włókienniczego. Jak donosi prasa warszawska według obliczeń teoretycznych, wytwórczość fabryk włókienniczych, zrzeszonych w 2 związk. łódzkich przy stopniu uruchomienia, ustalonego na 1.10.1922 wynosi tygodniowo 1.426.348 kg. przędzy bawełnianej nr. 20 i 528.545 metrów tkanin wełnianych 142 szerokości.

Miesięcznik statystyczny. Ukazał się zeszyt 10-ty tomu V-go „Miesięcznika Statystycznego", wydanego przez główny urząd statystyczny. Zeszyt w części tekstowej zawiera ciekawą pracę prof. H. Grossmana p. t. „Majątek społeczny Królestwa Polskiego". Część tabelaryczna zawiera, niezmiernie obfity materjał z zakresu rolnictwa, przemysłu, skarbowości, kredytu, handlu zagranicznego, szkolnictwa, ruchu ludności, zdrowotności.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 28550—28500
Franki franc. 1850.
Marka niem. 1 37.50

Czeki i wpłaty.

Belgja 1640.
Berlin 1.52.50—1.50
Gdańsk 1.52,50—1.50
Budapeszt 11.25
Londyn 132500—132550.
Nowy Jork 28855—28500
Drobne dolary 28600—28300
Praga 792
Paryż 1857.
Szwajcarja 5350.
Wiedeń 40.75
Włochy 1370.

Listy zastawne.

Miljonówka 1725—1715
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2700.
5 procen. obl. m. Warszawy 377.
6 proc. obl. m. Warszawy z r.1917 115.

Akcje.

Bank Dyskontowy 54750
Bank Handlowy 46000
Bank dla handlu i przem. 16000
Bank przemysłowy 12000
Bank przem. lwowskich 4200
Bank zachodni 46000
Bank zj. z. polsk. 10500
Zw. sp. zarobk. 16000
Kijewski 60000
Wildt 18000
Cukier 695000
Firley 11200.
Drzewo 6100
Węgiel 152000
Zieliński 20250
Starachowice 43000
Cegielski 91000
Lilpop 88500
Modrzejewski 77000
Pocisk 7300
Parowozy 14400
Ostrowiec 82000
Karasiński 12500
Rudzki 39750
Żyrardów 1625000
Borkowski 7150
Jabłkowscy 11000
Żegluga 4000
Natta 8900
Nobel 17150
Haberbusch 155000

Nieurzędowa giełda warszawska.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 28.800
Franki fr. 1.858
Funty 135500.
Marki niem. 1 54
Ruble złote 1.650.000
Ruble srebrne 8.500
Bilon 4000

Giełda nieurzędowa w m. Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była słabsza i obroty małe.

Płacono:

Dolary 28500—28700
Funty 132500
Franki fr. 1855—1850
Franki belg. 1635
Franki szwajc. 5200
Marki niemieckie 1,45—1,37,50
Korony austrjackie 0,42
Korony czeskie 760
Liry 1500
Leje rumuńskie 140
Miljonówka 1800
Wiedeń czeki 0,42
Berlin czeki 1,55—1,55,50—1,52—1,50

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 25 stycznia. (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Warszawa 74,75
Marka polska 75,25
New-Jork 21.546,—21,654
Londyn 99,562,62—99,999,38
Paryż 1.586,52—1.593,48
Wiedeń 29,42—29,58
Praga 601,219—604,51
Włochy 1039,89—1045,11
Belgja 1.251,86—1.258,14
Budapeszt 8.14—8,20
Szwajcarja 4.019,92—4,040,08
Helsingfors 532,66—535,34
Sofja 133,66—134,34
Holandja 8.453,81—8,496,19
Christjania 3,980,02—3,999,98
Kopenhaga 4,174,55—4,195,47
Sztokholm 5,735,62—5,764,38
Hiszpanja 3,366,56—3,383,44
Buenos-Aires 7,905,18—7,944,82
Tokio —,—
Rio de Janeiro 2,446,36—2,458,64

Tendencja wzmocniona.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

Pogiełda.

BERLIN, 25 stycznia. (Tel. własny) Po zamknięciu giełdy, notowania były następujące:

Warszawa 74,50
Marka polska 75,50
Nowy-Jork 21.500
Londyn —,—
Paryż —,—
Belgja —,—

Tendencja spokojna

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 25 stycznia. (Telegram własny „Gł. Pols.")

Warszawa 0,01,75
Nowy-Jork 5.36
Londyn 24,97.
Paryż 34.40
Wiedeń 0,0074
Praga —,—
Włochy 25,85
Budapeszt 0,20,50
Sofja 5,20
Holandja 211,75
Bukareszt 2,60
Berlin 0,02,50
Belgrad 5,10

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25 stycznia. — (Tel. wł. „Głosu Polsk.". — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Warszawa 74,06—74,44
Marka polska 73,31—73,69
Nowy-Jork 21,446,25 —21.553,75
Londyn 99.251,25—99.748,75
Paryż 1.376,55—1.383,45
Holandja 8,478,75—8,521,25
Poznań 73,31—73,69

Tendencja spokojna.

Nieurzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25 stycznia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Po zamknięciu giełdy gdańskiej notowania były następujące:

Dolar 21,500
Marka 74



ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKICH w ŁODZI

podaje do wiadomości pp. Konsumentów, że z powodu braku węgla zmuszony jest **do wstrzymania dopływu gazu** dnia 26 stycznia o godz. 8 rano. Należy zatem pozamykać wszystkie kurki przy lampach i kraniki do kuchenek i innych przyrządów oraz **zamknąć główny kran przy gazomierzu.**

Niewypełnienie niniejszej instrukcji może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki, za które Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi nie będzie odpowiadał.

O przywróceniu normalnego ciśnienia gazu w przewodach będzie zawczasu ogłoszone.

Łódź, dnia 25 stycznia 1923 r.

394—1 **Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.**

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.
(Za wyraz 75 mk.)

A. „**Linguarum Schola**“ właściciele Ambilard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki. — Piotrkowska 120 od 4—9 607—31-n

A. A. Niemieckiego udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Sienkiewicza 40, m. 9, od 2—5 798—6-n

Hebrajskiego udziela nauczycielka frebianka. Przejazd 40, m. 7. od 11 do 2. 219—4-n

Inteligentna frebianka na 2 — 3 godziny popołudnie do dwojga dzieci poszukiwana. Proszę się zgłosić, ul. Łąkowa № 5. Portjer wskaże. 73-2-n

Potrzebna wychowawczyni frebianka do dwojga dzieci (3 i 10 lat) Zgłaszać się od 2 — 5. Piotrkowska № 164 m. 2. 1248—2—n

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, matematyka. Piotrkowska 182 m. 18. 387—2-n

Studentka udziela lekcji i korepetycji w zakresie klas 8 Oferty sub „Tanio“ 396—3-n

Kupno i sprzedaż.
(Za wyraz 100 mk.)

Łóżka dębowe i szafę sprzedam okazyjnie Napiórkowskiego 7, stolarnia. 344—2-k

Meble do sprzedania: szafa, stół, szafka, przed łóżko. Przejazd 14. Biuro nauczycielskie, zastać od 10 do 1 i od 3 do 6 po poł. 230-k-3

Niklowe łóżko z materacem sprężynowym sprzedam Zastać: 1—3. Kilińskiego № 44 m. 13 1374—1—k

Place przy Sienkiewiczówce do sprzedania. Wiadomość: Pabjanicka 59. 241—5—k

Sprzedam lokomobilę w ruchu, w dobrym stanie, o sile 15 koni parowych z ciśnieniem 7 atmosfer, oraz centryfugę 1000 mjm. Oferty składać u Sz. Maroko, Nowomiejska 2, w składzie sukna i kortów. 1375—3—k

Sprzedam 3 fotele, kanapkę skórą krytą i 6 foteli pluszowych. Kilińskiego 130, zakład fotograficzny 329—3-k

Tanio 3 pary kompl. nowych angielskich chomąt ciężarowych okazyjnie do sprzedania. Oglądać można codziennie pomiędzy 12—1 w obiad i 5—6 wieczorem. Senatorska 8, Jasman. 902—3-k

W dużym wyborze są do sprzedania otomany, leżaki, łóżka i łóżeczko dziecinne bardzo tanio. Tapicer, Nawrot 8 893—1 k

Posady i praca.
Poszukiwane.
(Za wyraz 70 mk.)

Bieralistka z 3-ch letnią praktyką biurową z ukończeniem czterech klas rosyjskiego gimnazjum poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do adm. „Głosu“ pod „№ 5833“. 1371—3-pp

Ekspedjent z praktyką i referencjami, ze znajomością języka polskiego, niemieckiego i rosyjskiego przyjmie posadę ekspedjenta lub inkasenta. Oferty pod „Posada 1505“ do „Głosu“ 1305—2—pp

Frebianka ze świadectwami poszukuje posady na demi-place. Oferty do „Głosu“ sub „Frebianka S. 8.“ 253—2-p

Poszukuję pracy dla jednego konia z dużą bryką, nadającą się do rozwożenia towaru. Szosa Pabjanicka № 19. 1225—2—pp

Zaofiarowane.
(Za wyraz 80 mk.)

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki na duże sztuki. Napiórkowskiego 17. 1370—2-pz

Doniesienia rozmaite.
(Za wyraz 80 mk.)

Akuszerka Piplkowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 176—10-d

Przyjmuje się bieliznę do szycia w sklepie przy ul. Głównej 14. 1238—3—d

Zginęły 2 weksle: 1) na 450 000 mk., płatny we Lwowie 15.II 1923, wyst. I. Bornstein, Rzeźnicka № 42, zlec. M. Białostocki i Syn; 2) na mk. 390,000, płatny w Płocku 5.II 1923 r., u Szenwica, Stary Rynek, wyst. Natan Tac, zlec. Bilawski, Galicki i S-ka Weksle te unieważnia się. 66-1-d

Interesy handlowe
(Za wyraz 100 mk.)

Sklep połączony z mieszkaniem ze światłem elektrycznem, do oddania zaraz. Gubernatorska 40, parter, u Cześniaka. 389—1 h

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Kilińskiego 151. 40 3-h

Lokale i mieszkania.
(Za wyraz 80 mk.)

Eleganckie mieszkanie z 3 pokoi i kuchni, z wygodami w Ozorkowie, zamienię na takie samo, ewentualnie na 2 pokoje z kuchnią i wygodami w Łodzi, z odpowiednią dopłatą. Oferty sub „P. F.“ 1392—1—m

Młody człowiek poszukuje mieszkania z oddzielnem wejściem ewentualnie przy rodzinie. Cena obojętna. Oferty do „Głosu“ pod „F. M.“ 1385—1—m

Pokoju umeblowanego (może być wspólny), poszukuje inteligentny polak na stanowisku — spokojny i solidny lokator. Zapłaci b. dobrze. Adres: „Głos Polski“ sub „Halik“. 1390—2—m

Świeżo odnowione mieszkanie z 3 pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, elektrycznem oświetleniem w dobrym punkcie miasta na pół roku bezdzietnej rodzinie do oddania. Oferty do „Głosu“ dla „A. Z.“ 254—2-m

Zagubione dokumenty.
(Za wyraz 60 mk.)

Birenowajg Henryk zgubił kartę zwolnienia rocz. 1898, wyd. w Łodzi. 302—5-z

Fuks Chaim zgubił dowód osobisty, wyd. w Piotrkowie oraz inne dokumenta. Zwrócić: ul. Wschodnia 45, Tromer. 299—3-z

Gryglik Roch zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Warszawie. 171—3-z

Goldblum Henoch zgubił kartę powołania rocz. 1891, wyd. w Piotrkowie. 898—1-z

Gacki Władysław zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 256-3-z

Gutman Hejnoch zgubił kartę powołania rocz. 1884. 280—3-z

Izydorczyk Stefan zgubił kartę powołania rocz. 1894. 1308—3—z

Jonczyk Józef zgubił kartę zwolnienia, wydaną w Warszawie. 1323—3—z

Kagan Rafael zgubił kartę powołania roczn. 1883. 243—3-z

Kuliński Abram zgubił kartę powołania rocz. 1890. 298—3-z

Kadyński Bruno zgubił tymczasowy dowód osobisty i pozwolenie na rower, wyd. w Łodzi. 355—3-z

Kaliss Leon zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną w Hrubieszowie. 383—3-z

Leśniak Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną 1897 r., wyd. w Tarnowie przez 16 pułk piechoty. 381—2-z

Lipszyc Noech zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 1310—3—z

Lichtenstein Nusen zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 277—3-z

Matusiak Walenty zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i kartę rejestracyjną 1892 roku, wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 1328—3—z

Nowakowski Jan zgubił paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi. 341—3-z

Paczka Józef zgubił paszport rosyjski, oraz kartę zwolnienia, wyd. w Łodzi. 372—3-z

Rubinrauth Hersz zgubił dowód osobisty, wyd. w Warszawie oraz kartę powołania rocz. 1895

Reis Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Wołkowysku. 1304—3—z

Rajngiewicz Daniel zgubił dowód osobisty i kartę zwolnienia roczn. 1896, wydane w Tomaszowie Mazowieckim. 1310—3—z

Szuldman Pinkwas zgubił wyciąg z ksiąg stałej ludności. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Nowo-Targowa 12. 382—3-z

Szwagrzak Apolinusz zgubił kartę tymcz. urlopu, wyd. w Łodzi. 376—3-z

Tarapani Józef zgubił kartę powołania rocz. 1889, wyd. w Gostyninie. 377—3-z

Werdygier Naftal zgubił kartę powołania z 1888 r., wyd. w Łodzi.

Wróblewska Józefa zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łęczycy. 569-3-z

Wekslerówna Natalja zgubiła matrykułę szkoły p. Hochsteinowej. 402—1-z

Zieliński Piotr zgubił nadkartę, wyd. z Widzewskiej Manufaktury. 388—3-z

Zasina Wacław zgubił kartę zwolnienia rocz. 1893 259—3-z

PRENUMERATA: w Łodzi mk. 4.500 i odnosz. do domu mk. 500 miesięcznie. Zamiejscowa mk. 5.000 mies. Zagraniczna mk 6.000 mies.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 350 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy NADESŁANE: przed tekstem i w tekście 800 mk. po tekście 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 500 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt.) Zarobkowe i zagubione po mk. 40, ... po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

Prenumerata „Głosu Polskiego“ łącznie z „Kurjerem Wieczornym“ mk. 7.500 z odnoszeniem do domu mk. 8.000 miesięcznie.

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.